



wici harcerskie kanady



„ Pod Baobabem „

ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE

ROK LIX - NUMER 188- CZERWIEC 2013

Kateri Tekakwitha
Kwiat Algonguins - Lilia Mohikanów
1656-1680

Kanonizowana przez Ojca Św. Benedykta XVI 21-go grudnia 2012 roku, Kateri Tekakwitha jest pierwszą rodzimą świętą Północnej Ameryki.

Urodzona w Auriesville, w stanie New York była córką katoliczki z plemienia Algonquin i ojca Mohikana, poganina. Dotknięta wybuchem ospy który zesześcił jej twarz i pozostawił sierotą w wieku 4 lat, wychowała się w domu wuja, wodza plemienia Mohikanów, który był bardzo przeciwny chrześcijaństwu.

Pomimo tego na własne życzenie została ochrzczona w wieku lat 20. Wtedy również złożyła ślub czystości, co było niespotykane wśród ówczesnych plemion indiańskich.

Prześladowana za swoje poglądy uciekła do nowoutworzonej wspólnoty katolickich tubylców w wiosce Kahnawaka, na południe od teraźniejszego Montrealu. Tam przeżyła ostatnie lata życia, na modlitwie, w umartwieniu, i na pomocy chorym i starcom.

Po śmierci na gruźlicę w wieku 24 lat, znikły wszelkie szpetne ślady po ospie i twarz jej stała się przepiękna. Poprzez wieki przypisuje się jej wstawiennictwu wiele uzdrowień i cudów.

Ogłoszona Błogosławioną przez Jana Pawła II w 1980 roku, w roku 2012, na skutek dwóch kolejnych cudów, została wyniesiona na ołtarze. Kult jej jest rozpowszechniony w całej Ameryce, południowej i północnej. W Mississauga, Ontario jest patronką katolickiej szkoły średniej, John Cabot Secondary School, do której uczęszcza wielu harcerzy i harcerek ze szczepów Wieliczka i Wigry.





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA**
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada



Do Czytelników

Kolejny rok harcerski dobiega końca. Jeszcze kilka zbiórek, biegów na stopnie, pikników w parku- – a przede wszystkim przygotowania do zawsze oczekiwanej z radością akcji letniej.

Rok ten był szczególnie bogaty w wydarzenia harcerskie. Na X-tym Światowym Zjeździe ZHP(pgk) w Wielkiej Brytanii i wybrano nowe władze Naczelnictwa. Na XXXIX Zjeździe Okręgu Kanada nową przewodniczącą Okręgu została hm Halina Sandig. I właśnie na tym Zjeździe zostaliśmy powiadomieni, że następny Światowy Zlot ZHP (pgk) odbędzie się u nas, w Kanadzie, w 2016 roku!

Wielki to dla nas zaszczyt ale i wielka odpowiedzialność. Sądząc po entuzjastycznej reakcji młodszego grona instruktorskiego uczestniczącego w Zjeździe jesteśmy pewni, że przy ich udziale i wydajnej pracy Zlot w Kanadzie i tym razem będzie równie udany jak i poprzednie -w 1976r. na Kaszubach i 2000roku w Acton.

Bo harcerstwo na naszym terenie rozrasta się i kwitnie. Zwiększają się szeregi młodzieży harcerskiej- od milutkich skrzatów do nowo mianowanych instruktorów którzy z entuzjazmem prowadzą jednostki w różnych miejscowościach. Na wszystkich wydarzeniach polonijnych i obchodach religijnych widać ich liczną obecność .

Najlepszym dowodem był ostatni kominek z okazji Dnia Myśli Braterskiej, gdzie po całodziennym turnieju siatkówki zgromadziło się kilkaset pięknie umundurowanej młodzieży harcerskiej z wielu miejscowości Ontario oraz z Montrealu. Patrząc na radosną, rozśpiewaną młodzież, entuzjastyczną kadrę młodych instruktorów prowadzących kominek,, i zadowolonych rodziców obserwujących swoje zdyscyplinowane„pociechy”, nam, „wcześniej urodzonym” kręciła się ze wzruszenia i dumy, przysłowiowa łezka w oku.

Jesteśmy z Was dumni.. Miłych harców i słonecznych dni życzy wszystkim. -

Redakcja Wici



OKRĘG ZHP KANADA

Naczelnictwo zatwierdziło władze Okręgu ZHP Kanada, wybrane na Zjeździe Okręgu w dniu 2 marca 2013 r. w Toronto, na 2013-2015.

Przewodnicząca	hm Halina Sandig
Okręgowy Kierownik OPH	dzh Barbara Stadnik
Sekretarz	hm Aniela Biskup
Skarbnik	pwd Krzysztof Wołoch
Członkowie:	phm Magdalena Gadomska
	dzh Stanisław Gdyczyński
	hm Monika Karska
	dhna Daria Kowalczyk
	hm Leszek Muniak
	hm Stanisław Reitmeier
	phm Marcin Rewkowski
	hm Michał Sokolski
	phm Elżbieta Tomaszewska
	dzh Marek Urbaniak

Członkowie dokooptowani 20 marca 2013 r. pełniący funkcje:

Wiceprzewodniczący	hm Krystyna Reitmeier
Członek	hm Elżbieta Morgan
„WICI Harcerskie Kanady”	dzh Wanda Kalinowska

Członkowie z urzędu:

Kapelan Okręgu	o. pwd Paweł Ratajczak
Komendantka Chorągwi Harcerki	hm Barbara Woźniak
Komendant Chorągwi Harcerzy	hm Rafał Biłyk
Okręgowy Kierownik Starszego Harcerstwa	hm Andrzej Mahut

Komisja Rewizyjna:

Przewodnicząca	hm Irena Wilowska
Członkowie:	dzh Maryla Gondek
	pwd Michał Knap
Zastępcy:	pwd Mateusz Bieńczyk
	phm Radosław Gwiazdowski
	hm Barbara Mahut
	dzh Małgorzata Lis

Sąd Harcerski:

Przewodniczący	hm Marcin Gorzkowski
Członkowie:	hm Teresa Dziegiel
	hm Danuta Hill
	hm Hanna Sokolska
	dzh Stefan Gdyczyński
	hm Andrzej Mahut :
	hm Elżbieta Szczepańska

Kapituła „Krzyża Kanady”

dz. h. Stefan Gdyczyński	hm. Leszek Muniak	hm. L. Opiola
hm. Krystyna Pogoda	hm. Elżbieta Szczepańska	



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA**
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada



GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ

Drogie Druhny, Drodzy Druhowie

Kiedy redakcja Wici mnie poprosiła a parę słów, byłam szalenie zaszczycona. Jeszcze pamiętam, tak jak to by było dziś, tą przyjemność i dumę, kiedy po raz pierwszy otworzyłam najnowszy numer WICI, i zobaczyłam własny artykuł tam umieszczony!! Dzięki naszej wspaniałej technologii mogłam odnaleźć ten sam artykuł w archiwum Wici i przeżyć jeszcze raz wrażenia 17sto letniej harcerki z Montrealu! Nigdy nie spodziewałam się że kiedyś będę pisała do Wici w roli Przewodniczącej Zarządu Okręgu!

Niedawno temu pytano mnie o wytłumaczenie co to właściwie jest Zarząd Okręgu (Z.O.) i jaką ma rolę Przewodniczący? Najlepsze porównanie roli Z.O. jest z ciałem które w języku „biznesowym” nazywa się „Board of Directors”. Przewodniczącego można porównać z „Chair of the Board”.

Zarząd Okręgu jest odpowiedzialny za *zarządzanie korporacyjne (corporate governance)* i (między innymi) za:

- *Propagowanie Harcerstwa i krzewienie jego ideologii*
- *Organizowanie Kół Przyjaciół i zatwierdzenia ich Zarządów*
- *Zapewnienie należytej pozycji prawnej wszystkim jednostkom na terenie Okręgu*
- *Czuwanie nad wydawnictwami Zarządu Okręgu*

Praca Z.O. napewno was dotknęła w codziennym życiu: czy to przez zorganizowanie ubezpieczenia na zbiórki, biwaki i obozy, czy to przez uzyskanie funduszy na kształcenie naszej młodzieży i instruktorów. Na ostatnim Zjeździe Ogólnym uchwalono dodatkowo obowiązek Z.O. wobec ograniczenia ryzyka:

Podejmowania działań mających na celu ograniczenia ryzyka, szczególnie pod względem reputacji i odpowiedzialności prawnej Związku na terenie Okręgu

Przewodniczący Z.O. reprezentuje Związek na zewnątrz, na terenie Okręgu i kieruje pracę Zarządu. Serdecznie dziękuję poprzedniej Przewodniczącej, Dłynie hm. Krystynie Reitmeier za jej wyjątkowy i wspaniały wkład pracy, i za wzorową reprezentację naszego Związku.

Przygotowując się do wyjazdu na obozy i kolonie, życzę Wam dużo słońca i radości harcerskiej. Mam nadzieję że przywieziecie spowrotem mnóstwo miłych wspomnień które opiszecie i przysłacie do Wici..... Może za parę lat (20 lub 30) zagłębicie do archiwum Wici i przeżyjecie jeszcze raz te wspaniałe wspomnienia z roku 2013!

Czuwaj!

Halina Sandig, Hm

Przewodnicząca Zarządu Okręgu, Kanada

Gawęda kapelana



Zbliża się Akcja Letnia i czas obozowania na Kanadyjskich Kaszubach. Powoli kończy się kolejny rok harcerski. Przed nami jednak projekt całego życia, który jest bezustannym wysiłkiem: w nim udoskonalamy naszą osobowość i charakter.

Harcerz i harcerki nie mają nigdy wystarczająco czasu na pracę nad sobą: nad wadami, słabościami charakteru i przyzwyczajeniami swojej osobowości. Staramy się z pomocą Bożej łaski, aby te słabości nie panowały nad nami, nie miały nami jak fale żagłówek na spienionym jeziorze Wadsworth (pamiętam kilka takich sytuacji z obozów na „Bałtyku”!) Jeśli sternik nieumiejętnie poprowadzi łódź to grozi jej wywrotka, a załoga i pasażerowie wylądują w wodzie. Na małym jeziorze na Kaszubach taka sytuacja nie stanowi zagrożenia, natomiast na jeziorze życia konsekwencje mogą być o wiele poważniejsze...dlatego warto pracować nad swoimi słabościami by nagły podmuch wiatru nie wywrócił łodzi.

Chciałbym podzielić się z Wami dwoma szczególnie skutecznymi sposobami w walce z wadami charakteru. Są nimi codzienna modlitwa Różańcowa i miesięczna spowiedź. Różaniec pomaga nam wyjść z ciasnej klatki egoizmu i nieuporządkowanej miłości własnej. Staje się to przez skuteczne wstawiennictwo Bożej Matki Maryi, która jest wzorem postawy chrześcijanina. Comiesięczna spowiedź z kolei łagodzi spienione fale namiętności duszy i wiatry błędnych dążeń i pozwala nam patrzeć naprzód, w przyszłość. Comiesięczna spowiedź to potężna dawka Ducha Świętego, który wchodzi Swoją mocą w najgłębsze i najbardziej pogmatwane zakamarki naszego serca. Polecam Wam obydwie te „sposoby”, które coraz bardziej jednoczą harcerza i harcerkę z żywym Bogiem.

W połowie czerwca opuszczam Kanadę i zaczynam dalsze studia w Rzymie. Będę kształcił się w dziedzinie duchowości chrześcijańskiej, która – mam nadzieję– przyda mi się w przyszłej pracy duszpasterskiej i harcerskiej. Dziękuję Wam, drużyny i druhowie, za dobrą współpracę podczas tych ostatnich kilku lat.

Życzę Wam wspaniałej Akcji Letniej 2013 i sił w pracy nad sobą. Czuwaj!

o. przew. Paweł Ratajczak Omi



DWÓCH PAPIEŻY

PRZED MATKĄ BOSKĄ CZESTOCHOWSKĄ

BENEDYKT XVI



11 lutego 2013 r. świat obiegła wiadomość: papież Benedykt XVI odchodzi z urzędu w dniu 28 lutego 2013 r. Ze decyzje tę podjął po głębokim i wielokrotnym zastanowieniu uznał, że wiek i stan zdrowia nie pozwalają mu już sprawować rządów w Kościele. Trudno dziwić się skoro w kościele rzymsko katolickim taka sytuacja zdarzyła się ostatni raz w 1294 roku, gdy papież Celestyn V ustąpił z tronu Piotrowego.

Kardynał Joseph Ratzinger w wieku 78 lat ,w kwietniu 2005 roku, po śmierci Jana Pawła II, został wybrany papieżem. Kardynał Ratzinger , jako wieloletni prefekt jednej z ważniejszych w kurii rzymskiej Kongregacji Nauki Wiary i dziekan Kolegium Kardynalskiego był bliskim współpracownikiem Jana Pawła II . Po śmierci Jana Pawła II miał zamiar powrócić do rodzinnej Bawarii, aby tam oddać się dalszej pracy naukowej. Plany Jego uległy całkowitej zmianie, gdy został wybrany papieżem. Powiedział wtedy “Modliłem się do Boga, żeby mnie nie wybrano. Tym razem jednak wyraźnie Bóg mnie nie posłuchał.”

Charakteryzując postać Benedykta XVI należy przede wszystkim podkreślić Jego wielką skromność , wynikającą z całkowitego zawierzenia Bogu. Choć kruchy i nieśmiały, jest Benedykt XVI wielkim teologiem, myślicielem i niezłomnym obrońcą fundamentów wiary.

Papież intelektualista, autor wspaniałych książek-medytacji o Jezusie z Nazaretu. Z głębokiej troski o zachowanie i szerzenie wiary, powołał w czasie swego pontyfikatu Papieską Radę do spraw Nowej Ewangelizacji.

Dążył do zjednoczenia chrześcijan. W tym duchu przyjął anglikanów, pragnących wrócić do komunii z Rzymem oraz nawiązał dialog z prawosławiem. Ojciec Święty Benedykt XVI zatroskany o Kościół, nie bał się pokazywać prawdy o nim głosząc, że Kościół jest Kościołem świętych i grzeszników.



Najważniejsze przesłanie pontyfikatu Benedykta XVI można by najkrócej streścić ”Bóg jest drogą człowieka”

Papież –emeryt Benedykt XVI , po opuszczeniu Watykanu w dniu 28 lutego br. przez około dwa miesiące mieszkał w Castel Gandolfo, aby teraz zamieszkać w ciszy klasztoru klauzurowego na

terenie Watykanu. Benedykt XVI będzie odtąd wspierał Kościół swoją modlitwą, nie biorąc jednak udziału w życiu publicznym.

PAPIEZ FRANCISZEK



Po rezygnacji Benedykta XVI, Kolegium Kardynalskie podjęło decyzję o rozpoczęciu konklawe w dniu 12 marca 2013 r przy udziale 115 kardynałów elektorów. I oto już 13 marca usłyszano w całym świecie radosną wiadomość "HABEMUS PAPAM".

Było to jedno z najkrótszych konklawe. Nowym papieżem został wybrany kardynał Jorge Mario Bergoglio, prymas Argentyny. Syn włoskich emigrantów, urodzony w Argentynie w 1936 roku. Z wykształcenia chemik, po obronie dyplomu wstąpił do zakonu jezuitów. Studiował filozofie,

teologie, psychologie i literaturę. Biegłe włada kilkoma językami obcymi. Opublikował wiele książek napisanych w języku hiszpańskim.

W roku 1998 mianowany arcybiskupem Buenos Aires został tym samym prymasem Argentyny. W roku 2001 z rąk Jana Pawła II otrzymał nominację kardynalską.

Nowy papież przyjął imię Franciszek, obierając sobie za patrona świętego Franciszka z Asyżu, zwanego Biedaczyną z Asyżu. To właśnie św. Franciszek odczytał nakaz Chrystusa: "Franciszku, odbuduj mój Kościół", co wydaje się być priorytetowym zadaniem obecnego papieża.

Mało znany w świecie, powiedział o sobie, że kardynałowie znaleźli go prawie na końcu świata, jednak gdy stanął onieśmielony na balkonie bazyliki św. Piotra, ujął serca wielu ludzi. Po odmówieniu Modlitwy Pańskiej, pomodlił się za swego poprzednika i prosił o modlitwę w swojej intencji. Papież Franciszek zapowiedział, że jako biskup Rzymu będzie starał się dobrze wywiązać z powierzonej mu roli.

Msze świętą, inaugurującą pontyfikat, odprawił papież Franciszek 19 marca 2013 r. na Placu św. Piotra w Rzymie, w koncelebrze 180-sioma duchownymi. W swej homilii Ojciec Święty powiedział, że prawdziwą władzą jest służba i że także papież by wypełniać władzę, musi coraz bardziej wchodzić w tę posługę.

Zgodnie z obietnicą, 23 marca Ojciec Święty Franciszek odwiedził w Castel Gandolfo swego poprzednika Benedykta XVI. Rozmowy obu papieży w Pałacu Apostolskim poprzedziła wspólna modlitwa w kaplicy papieskiej w Castel Gandolfo, przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Za pośrednictwem agencji fotograficznych i kamer telewizyjnych świat zobaczył papieży modlących się razem przed Jasnogórskim wizerunkiem Maryi.

Halina Knutel, dzh

Śp. KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP
1929-2013
PRYMAS POLSKI SENIOR



Po śmierci Wielkiego Prymasa Tysiąclecia, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, znający doskonale sytuacje w Polsce i polskim kościele, w lipcu 1981 roku Papież Jan Paweł II mianował prymasem Polski młodego biskupa warmińskiego Jozefa Glempa. Obejmując to zaszczytne, ale także odpowiedzialne stanowisko, Kardynał Glemp przez wiele lat spełniał równocześnie funkcje Prymasa Polski, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego i Metropolity Gnieźnieńskiego. Stało się to możliwe na bazie doświadczenia, jakie wyniósł ze współpracy z kardynałem Wyszyńskim, gdy w latach 1967-1979 pełnił obowiązki Jego sekretarza i kapelana. Przeglądając pośmiertne wspomnienia, podsumowujące osobowość i działalność kardynała Glempa, zauważa się ich wielką zbieżność. Kardynał postrzegany jest jako człowiek bardzo pokorny, rozważny i delikatny, człowiek wielkiej dobroci, ale równocześnie nazywający dobro dobrem, a zło złem.

Moc dla swej działalności czerpał zmarły kardynał Glemp z wielkiego zaufania Bogu i Jasnogórskiej Królowej Polski. Kardynał Stanisław Dziwisz nazwał Go "Opatrznościowym Prymasem dla przełomowych czasów" przez jakie przeszła Polska. W swej działalności zmarły Prymas zawsze wiele uwagi poświęcał Polakom żyjącym na emigracji. Polonię kanadyjską odwiedził cztery razy (1986, 2002, 2004 i 2010). W czasie wizyty w roku 2004 dokonał aktu zawierzenia całej Polonii kanadyjskiej opiece Matki Bożej przed cudowną figurą Matki Boskiej Ludźmierskiej w Brampton.

Kościół w Polsce bardzo wiele zawdzięcza kardynałowi Glemptowi. Jednym z wielkich Jego dzieł była inicjatywa powrotu do budowy Świątyni Opatrzności Bożej, w warszawskim Wilanowie, jako wotum narodowego, zgodnie z ustawą posłów Sejmu Czteroletniego. Idea z XVII wieku nie została dotąd zrealizowana na skutek trudnej i burzliwej historii Polski. Aktualnie prace są bardzo zaawansowane i poszerzone o centrum kultury chrześcijańskiej.

Trzeba też wspomnieć, że w 1988 roku, jako pierwszy z dostojników kościelnych, dotarł do Moskwy i wziął udział w obchodach tysiąclecia chrztu Rusi.

Kardynał Jozef Glemp nie przywiązywał wagi do godności i urzędów. I tak od roku 2004 stopniowo zrzekał się pełnionych funkcji, aby ostatecznie w grudniu 2009 roku, z chwilą ukończenia 80 lat przestać pełnić ostatnią ze swych funkcji tj. prymasa Polski. Odtąd jako Prymas Senior, mimo poważnej choroby, w miarę jak pozwalał Mu na to stan zdrowia, nadal troszczył się o losy Kościoła i nie odmawiał zaproszeniom do uczestnictwa w obchodach religijnych. Jeszcze 25 grudnia 2012 r., zaledwie miesiąc przed odejściem do Pana, sprawował kardynał Józef Mszę świętą z okazji uroczystości Bożego Narodzenia w archikatedrze warszawskiej.

Prymas Senior kardynał Jozef Glemp zmarł 23 stycznia 2013 r. Pożegnanie Prymasa Seniora trwało trzy dni. Tysiące wiernych z całego kraju oddało hołd Zmarłemu. Śp. Jozef Kardynał Glemp, zgodnie z Jego wola, został pochowany w podziemiach archikatedry warszawskiej
Halina Knutel, dzh

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

ROK ZAŁOŻENIA
1910
FOUNDED

POLISH SCOUTING ASSOCIATION
L'ASSOCIATION DE SCOUTISME POLONAIS



22 lutego, 2013

Bardzo bliscy mojemu sercu Druhny i Druhowie!

Łączący nas wspólną myślą dzień 22 lutego, w obecnym 2013 roku, nabiera dla nas wszystkich bardzo specjalnego znaczenia. Przeżywać go będziemy nie tylko w atmosferze setnej rocznicy urodzin naszego patrona błg. phm Stefana Wincentego Frelichowskiego, ale i w atmosferze Roku Wiary, ogłoszonego przez Ojca Świętego Benedykta XVI w dniu 11.października 2012 roku z okazji pięćdziesiątej rocznicy otwarcia Soboru Watykańskiego II.

W liście apostołskim Porta Fidei, Benedykt XVI pisze między innymi: "Ze względu na wiarę na przestrzeni wieków mężczyźni i kobiety każdego wieku, których imię jest zapisane w księdze życia (por. Ap 7,9;13,8) wyznali piękno pójścia za Panem Jezusem, tam, gdzie byli wzywani, żeby dać świadectwo swojego bycia chrześcijanami: w rodzinie, w życiu zawodowym, publicznym, w wypełnianiu charyzmatów i posług, do których byli powołani.

Ze względu na wiarę żyjemy także i my: przez żywe rozpoznawanie Pana Jezusa obecnego w naszym życiu i w historii. Współczesny świat potrzebuje dziś szczególnie wiarygodnego świadectwa tych, których umysły i serca oświecone są słowem Bożym i którzy zdolni są otworzyć serca i umysły innych ludzi na pragnienie Boga i prawdziwego życia, które nie ma końca."

Nasz Patron, błg. phm Stefan Wincenty Frelichowski, którego wspomnienie liturgiczne obchodzimy zaraz po Dniu Myśli Braterskiej, 23. lutego, jest tego wspaniałym przykładem. Jego prawie granicząca z heroizmem realizacja idei Przyrzeczenia Harcerskiego, rzetelnej służby Bogu, Polsce i bliźniemu, towarzyszyła mu, aż do śmierci w dniu 23 lutego 1945, roku w obozie koncentracyjnym w Dachau. Nie dziw, że podczas mszy św. beatyfikacyjnej w Toruniu, 7. czerwca 1999.r. Ojciec Święty Jan Paweł II., powiedział o nim: "Od pierwszych lat kapłaństwa szedł z bogactwem swojego kapłańskiego charyzmatu wszędzie tam, gdzie trzeba było nieść łaskę zbawienia. Uczył się tajników ludzkiej duszy i dostosowywał metody duszpasterskie do potrzeb każdego spotkanego człowieka. Tę sprawność wyniósł z harcerskiej szkoły wrażliwości na potrzeby innych... Całe jego życie jest jakby zwierciadłem w którym odbija się blask owej Chrystusowej filozofii, wedle której prawdziwe szczęście osiąga ten, kto w zjednoczeniu z Bogiem staje się człowiekiem pokoju, czyni pokój i niesie pokój innym..."

Zwracam się do całej rodziny polskich harcerzy, z którą nowy błogosławiony był głęboko związany. Niech on stanie się dla was patronem, nauczycielem szlachetności i orędownikiem pokoju i pojednania."

Ten sam Ojciec Święty w jednym ze swoich ostatnich przemówień powiedział: "Potrzeba dzisiaj bardzo światu, a także i naszej Ojczyźnie ludzi dojrzałej wiary, którzy z odwagą wyznają Chrystusa w każdym miejscu i w każdej sytuacji. Potrzeba prawdziwych heroldów Ewangelii i świadków prawdy. Ludzi którzy, wierzą i miłują i tę Bożą miłość zamieniają w autentyczną służbę człowiekowi!" I powiedział

dalej Jan Paweł II największym bogactwem, jakie na progu 3. Tysiąclecia możemy przekazać młodemu pokoleniu jest nasza wiara! Błogosławiony Ks. Podharcistrz Stefan Wincenty Frelichowski zrealizował to w sposób doskonały! A my?

Drogie Druhny i drodzy Druhowie!

Spróbujmy w tym roku przybliżyć sobie postać naszego pierwszego polskiego Patrona. Spróbujmy wszędzie tam, gdzie Bóg nas w życiu postawił w oparciu o jego przykład umotywować i utrwalić w sercu każdego skrzata, zucha, harcerki i harcerza, instruktorki i instruktora tę wielką wartość służby Bogu, Polsce i bliźniemu opartej na mocnej, niewzruszonej wierze. A może, tak jak sto lat temu w Polsce i poza granicami Kraju, wyrosnie nowe pokolenie harcerek i harcerzy - ludzi silnej wiary! Módlmy się o to do Boga poprzez wstawiennictwo naszego Patrona, błogosławionego Stefana Wincentego Frelichowskiego!

Pozdrawiam Was wszystkich bardzo serdecznie. Szczęść Boże i Czuwaj!

Ks. Infułat Stanisław Świerczwiński hm



POZNAJMY SIĘ



Hm. Halina Sandig

Nasza nowo wybrana przewodnicząca Zarządu Okręgu ZHP Kanada druhna hm Halina urodziła się w Cornwall, Ontario.

Młodość swoją spędziła w Montrealu gdzie ukończyła McGill University (Honours Biochemistry). Później studiowała na University of Western Ontario uzyskując Masters of Business Administration i od tego czasu zamieszkała w Toronto. Pracowała zawodowo przez wiele lat w Banku „CIBC” w dziedzinach „Finance, Treasury, Strategic planning i Corporate Governance”, a później jako „Finance Consultant” w szpitalu „Hospital for Sick Children”, Toronto.

Rozpoczęła swoje życie harcerskie na kolonii zuchów pod Montrealem (Stanica „Gniezno”). Niestety zaraz po przyjeździe na kolonię zachorowała i cały tydzień leżała samotnie w szpitaliku – kiedy reszta zuchów się dobrze bawiła !!

Pomimo tej przygody złożyła przyrzeczenie parę lat później i pojechała na pierwszy obóz harcerski na Kaszubach. Przypominając sobie „wesołe” początki w harcerstwie (na kolonii zuchów) całą drogą do Barry’s Bay błagała rodziców aby zawrócili do domu! Pomimo swoich obaw była zachwycona nie tylko obozowaniem ale też życiem harcerskim! Po latach została Drużynową drużyny „Błękitnej Jedyńki Żeglarskiej” w Montrealu i prowadziła szereg obozów na Kaszubach.

Po skończeniu studiów zamieszkała w Toronto gdzie pełniła różne funkcje w harcerstwie np. jako Szczepowa Szczepu „Szarotki”, Drużynowa i członkini Drużyny Instruktorskiej „Bądź Gotów” oraz skarbniczka Chorągwi Harcerek. Ostatnio była skarbniczką Zarządu Okręgu i członkiem komisji prób na stopień Harcmistrzyni i Podharc mistrzyni przy Komendzie Chorągwi Harcerek. Jest wielką zwolenniczką „wzajemnego oddziaływania”: podczas swojej „kariery” harcerskiej dużo skorzystała (i wciąż korzysta) z przykładów, pomocy i dobrych rad wielu instruktorek i instruktorów (wcześniej i później urodzonych).

Jest mężatką z dwojgiem dzieci w wieku uniwersyteckim. Dla przyjemności lubi żeglować, jeździć na nartach, czytać i ostatnio zwiedzać świat w towarzystwie koleżanek instruktorek.



Rok 2013 jest "Rokiem Wiary w Boga". Temat naszego kominka, który odbył się 3-go marca w hali im. Generała W. Sikorskiego w Oshawie, brzmiał „Z wiarą przez cztery pory roku”. Nasze wszystkie zuchy oraz skrzaty z różnych miast Ontario spotkali się razem, na wspólne śpiewy i płasy! Temat naszego kominka podkreślał właśnie wiarę skrzatów i zuchów w Boga. Wiemy, że każdy zuch i skrzat kocha Pana Boga każdego dnia, przez cały rok i w czasie naszego corocznego kominka, za pomocą pokazów, zuchy i skrzaty pokazały wszystkim rodzicom i gościom, jak głęboka jest ich wiara.

Wiosna

Wiosna to pora roku, kiedy wspominamy zmartwychwstanie Pana Jezusa. To taki radosny, pogodny czas! Po długiej zimie cała przyroda budzi się z zimowego snu i śpiewa na chwałę Panu Bogu. Rozwijają się pąki na drzewach, zakwitają kwiatki, zwierzątka budzą się ze snu, a ludzie robią wiosenne porządki. Słońce świeci radośnie, a dzieci cieszą się, że w końcu jest ciepło. Dziękujemy Panie Boże, tak długo na to czekaliśmy!

Lato

Czas na zabawę na plaży, kolonie, wakacje i odpoczynek. Bawimy się razem i spędzamy przyjemnie czas wśród naszych najbliższych. Podczas naszych wakacyjnych zabaw i wędrówek, czuwa nad nami Bóg i nasz Anioł Stróż, który się tak dobrze nami opiekuje.

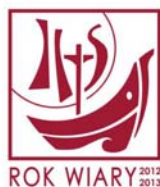
Jesień

Wakacje się skończyły, nadeszła pora kolorowych liści, czerwonych jabłuszek, żółtych gruszek, grzybków, dyni i innych kolorowych niespodzianek. Przez całe lato Bóg pomagał ludziom pracującym w polu, dbał, aby było dosyć deszczu i słońca, doglądał wszystkiego, aby skrzaty i zuchy miały smaczne owoce i warzywa zimą. Jest to czas, kiedy ludzie dziękują Bogu za wszystko czym nas obdarza – czas na dożynki i Święto Dziękczynienia!

Zima

Choć zimno na dworze, cieszy nas świat rozjaśnionym białym, puszystym śniegiem. Zabawa z koleżankami i kolegami, lepienie bałwana, śniegowe orły, kolorowa choinka w ciepłym domu! Mamusia i babcia przygotowują Wigilię, dzieci wypatrują pierwszej gwiazdki, wszyscy śpiewają kolędy i świętują narodziny Jezusa! Dziękujemy Panie Boże za ten wspaniały prezent, za dzień Bożego Narodzenia!

Było nas w sumie około 300. Zuchy i skrzaty pokazały się w pięknych strojach i usiadły w kręgu przy swoich totemach. Gry, płasy i piosenki były przeplatane bardzo ciekawymi pokazami i okrzykami. Do naszych płasów dołączyli się także rodzice, którzy również bawili się świetnie. Nasza gromada najmłodszych jednostek w harcerstwie pokazała się licznie, pełna uśmiechu i gotowa na wielką zabawę wykrzykując kominkowe hasło:



phm. Agata Zubor
Referat Zuchów

„Nie tylko w niedzielę! - Jestem twoim przyjacielem!
Nie tylko od święta! – Ale codziennie o tobie pamiętam!”

hm. Krystyna Sader
Referat Skrzatów



Skrzaty „odwiedzają” Gospodarstwo Wiejskie

W piątek, 5 kwietnia 2013r. Skrzaty “Muszelki” gromadziły się na korytarzu, przy wejściu do sali, gdyż w środku czekała na nich niespodzianka. Wszyscy czekali z niecierpliwością i byli bardzo ciekawi, coż to za niespodzianka na nich czeka.

W końcu, gdy wszystkie skrzaty się już zjechały, weszliśmy do klasy. W środku czekała na nich obora, którą ja przygotowałam z kartonu oraz pomalowałam. Wszystkie skrzaty miały okazję przejść przez drzwi obory i wejść na teren gospodarstwa wiejskiego i ogrodu. Były tam różne zwierzęta oraz wiele kwiatów, które stworzyły mały ogród. Skrzaty mogły pozwiedzać gospodarstwo, aby przyjrzeć się bliżej zwierzętom i kwiatom. Aby uprzyjemnić atmosferę, skrzaty mogły posłuchać także odgłosów zwierząt i spróbować je rozpoznać. Były to: krowa, kury i kogut. Po zwiedzaniu, odwiedził nas specjalny gość: farmerka Natalia.

Farmerka Natalia podzieliła się bardzo ciekawymi i interesującymi wiadomościami o życiu w gospodarstwie wiejskim. Mówiła o jej obowiązkach, o tym jak ważne jest przechowywanie warzyw zimą oraz o różnych atrakcjach dla osób odwiedzających gospodarstwo. Po tej krótkiej prezentacji, skrzaty zaczęły grać serię różnych gier, które utwierdzały wiedzę zdobytą o gospodarstwie wiejskim i ogrodach podczas zbiórek. Najpierw musiały znaleźć zieloną kartkę ukrytą albo w zwierzątku-pluszaku albo w kwiatku. Ta żółta kartka zawierała takie na przykład hasło:

„Rosnę w ogródku i potrzebuję dużo wody i słońca”

Po przeczytaniu tego hasła, skrzaty musiały zgadnąć o czym jest mowa i znaleźć tego kwiatka/zwierzątko w gospodarstwie lub ogrodzie. Odpowiedź była: „kwiatek”

Kwiatek natomiast miał kolejne hasło:

„Jem marchewki i wychodzę na Wielkanoc”

Które zaprowadziło skrzaty do zajączka. Zajączek natomiast miał takie hasło:

„Jestem na gospodarstwie i wiele zwierzątek mieszka we mnie”.

Po tym hasle, wszystkie skrzaty poszły od razu do obory. Tam znajdowało się kolejne hasło:

"Jestem bardzo kolorowa i umiem fruwać".

Odpowiedzią było Papuga, z kolejnym hasłem:

“Jem kości i dużo szczekam”.

Odpowiedzią oczywiście był pies, który miał ostatnie już hasło:

"Jestem biała, z żółtym dziobem i mówię 'kwa, kwa'".

Hasło to zaprowadziło wszystkich do kaczki, gdzie czekała na nich kolejna gra. Wzięłam w ręce 4 różne zwierzątka: kaczkę, fokę, pieska i zajączka. Skrzaty miały mi powiedzieć, które zwierzątko nie pasuje do pozostałych. Poprawnie rozpoznały fokę, która przecież nie mieszka w gospodarstwie.

Następną zabawą była zabawa z kwiatkiem z ogrodu. Na tablicy napisałam różne wyrazy, takie jak: zwierzątko, kwiatek, potrzebuję słońce, kolorowe, jestem w ogródku, rosnę w ziemi, jadalny, potrzebuję wody, pachnący. Po krótkim przyjrzeniu się kwiatkowi, skrzaty musiały powiedzieć, które z powyższych słów opisują kwiatek, a które nie.

Po zakończeniu tej gry, przeszliśmy do kolejnej tablicy, gdzie każdy skrzat losował różową karteczkę. Na każdej z nich było coś napisane: ogrodnik, kwiatki, rośliny, pomidory, ogórek, marchewki, farmer, konik, krowa, kukurydza, dynie, traktor, siano, czereśnie, jabłka, ziemniaki, świnki, kaczka, kapusta, jajka. Na tablicy była przygotowana już tabela, z dwoma kolumnami: ogródek i gospodarstwo. Wspólnie wybieraliśmy, do jakiej kategorii należy dane słowo.



Na koniec obrzędu rozdałam wszystkim skrzatom kwiatki-słoneczniki, które miały po środku przyczepiony ich guziczek „Ogrodnik”.
Czuwaj! Emily U. Drużynowa
Gromada Skrzatów „Muszelki” Szczep Rzeka

Sprawność - Leśny Ludek

Wymagania:

Sprawność może otrzymać zuch, który nie opuścił więcej niż 3 zbiórki w czasie trwania cyklu i który:

1. Żyje w przyjaźni z lasem i jego mieszkańcami. Pomaga opiekować się lasem. Dbą o ptaszki.
2. Zna kilku mieszkańców lasu, stara się poznać ich zwyczaje i mieszkania (dziupła, nora, gniazdo), naśladuje ich głosy.
3. Ma swój ‘domek’ w lesie. Umie go ozdobić. Zrobi dla siebie strój leśnego ludka.
4. Zna kilka pospolitych drzew liściastych i iglastych, rosnących w lasach. Zna rośliny jadalne (poziomki, borówki, czarne jagody); wie jak kwitną, jakie owoce wydają.
5. Rozpozna 2 grzyby jadalne. Wskaże muchomora.
6. Pokaże lub narysuje leśne kwiatki: Dzwonki, firletki, konwalie, sasanki itp.
7. Zna tajemnicę nocy świętojańskiej (najkrótsza noc w roku). Opowie i odegra baśń z życia lasu.
8. Śpiewa piosenki o lesie, tańczy pąsy leśnych ludków.

Uwaga:

- Leśny Ludek to ‘opiekun’ lasu, powiernik jego tajemnic ‘znawca’ wszystkich leśnych spraw. Przy przeprowadzaniu tej sprawności trzeba dzieci wprowadzić w fantastyczny świat, a równocześnie umiejętnie wiązać elementy baśniowe z konkretnymi wymaganiami. Należy u dzieci kształtować poczucie piękna, uczyć je umiejętności patrzenia na otaczający świat roślin i zwierząt, pokazywać potrzebę roztoczenia opieki nad mieszkańcami lasu.



PRZYJACIÓŁKA LASU

Wymagania:

1. Przynajmniej kilka razy była w lesie.
2. Wymieni 3 nazwy drzew, które tam rosną.
3. Umie naśladować głosy ptaków.
4. Wie jakie nieduże zwierzęta żyją w okolicznych lasach.
5. Widziała norkę zwierzątką.
6. Wie jak zachować się w lesie: cisza, porządek, pożar.
7. Obserwowała mrowisko.
8. Wie które drzewa ścinają na Święta Bożego Narodzenia.
9. Wie kto to jest leśnik.
10. Wie kiedy są pod ochroną ptaki i zwierzęta.
11. Zbierała grzyby, szyszki, lub jagody.
12. Potrafi nazwać i rozróżnić 3 rośliny leśne.



Piosenka „Leśni Ludzie”



Leśnych ludzi z nas gromada, w każdym borze my mieszkamy
Grzyby naszym pożywieniem.
Groźne brody długie mamy.

Groźne pałki i topory w rękach naszych strzegą lasu.
W las idziemy bez obawy.
Nie robimy tam hałasu.



W uroczysku gdy siądziemy, to ognisko rozpalimy.
I w kociołkach zasmolonych, smaczną zupkę uwarzymy.



Sprawność „Afrykanka”

Wymagania:

Sprawność może otrzymać zuch, który nie opuścił więcej niż 3 zbiórki w czasie trwania cyklu i który:

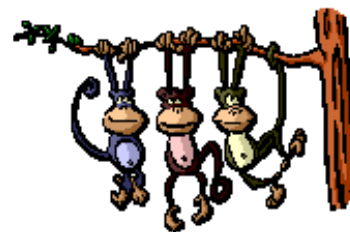
1. Wie, że ludzie różnych ras różnią się obyczajami, ale obyczaje te trzeba szanować.
2. Potrafi sobie radzić w sytuacjach odmiennych od codziennego życia.
3. Wymieni nazwy dwóch szczepów murzyńskich zamieszkałych w Afryce.
4. Nazwie 3 zwierzęta żyjące w Afryce.
5. Umie dwie piosenki o murzynach.
6. Umie tańczyć, wspólnie z innymi zuchami taniec murzyński.
7. Opowie krótkie opowiadanie o murzynach.
8. Jest odważny i wieczorem przyniesie list do wodza, idąc tak, by po drodze nie być przez nikogo widzianym.
9. Przedstawi majsterkowane przez siebie:
 - a. Naszyjnik
 - b. Bransoletki
 - c. Dzidę



Uwagi:

Przed rozpoczęciem zabaw na sprawność Afrykanki spróbujcie na pierwszej lub drugiej zbiórce zrobić bęben murzyński. Będzie on potrzebny do obrzędu rozpoczęcia cyklu, a potem do rozpoczynania każdej zbiórki.

Głównym celem cyklu jest wykazanie dobrych cech charakteru ludzi innych ras; szerzenie tolerancji i zrozumienia.



Piosenka „Pawiany”

Na wzgórzu pod palmami
Tańczyły pawiany dziki tan.
Kręcił się dookoła świat pijany
Pośród splotów lian.
Pawiany, pawiany, Au! Au! Au!
Pośród splotów lian /bis/

Gdy noc zapadła w dżungli
Stary tygrys Bing szedł na łów.
By na gazy i bawoły zapolować znów!
Do dżungli, do dżungli
Na łów! Na łów! Na łów!
Zapolować znów. /bis/

Sprostowanie

W poprzednim numerze WICI (Nr 187, grudzień 2012) w Dziale Zuchowym znalazł się błąd. Mianowicie na stronie 8mej zabrakło 5-go punktu Prawa Zuchów. Poniżej podajemy w całości.

Prawo Zuchów

1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Wszystkim jest z zuchem dobrze.
4. Zuch stara się być coraz lepszy.
5. Zuch stara się mówić po polsku.

Dziękujemy za zwrócenie uwagi.



Dział Harcerski



Zdobywamy stopień wywiadowcy w 24 zbiórkach

Program zbiórek tutaj sugerowany będzie miał sens jeżeli zastępowi dostosują go do swoich lokalnych warunków i poziomu wyrobienia chłopców.

Myślą przewodnią wszystkich zbiórek jest element polskości, to znaczy: Mówimy po polsku, ciągle zdobywamy nowe wyrazy i utrwalamy tę polskość w dzienniczku harcerskim, pracujemy nad sobą, czyli w praktyce stosujemy prawo harcerskie na co dzień.

Zastępowy ustali sobie, że nauczy swój zastęp na przykład 12 pieśni i 12 gier (jedna na dwie zbiórki) oraz zapewni sobie potrzebny sprzęt do zbiórek. Bo zbiórkę trzeba starannie przygotować. Nie można chłopców oszukiwać byle czym, bo nie przyjdą na następną zbiórkę.

Ostatnia uwaga: w ciągu tych wszystkich zbiórek nie mówimy ani razu, że przygotowujemy do wywiadowcy, bo próba na stopień harcerski to nie egzamin szkolny.

Zastępowy musi także wiedzieć, że stopnie harcerskie mają głęboki sens, jeżeli chłopcy zdobywają je w przepisany wieku

Proponujemy program 24 zbiórek zastępu (w tym wydaniu tylko 12,-w następnym 13-24) tak by uczestnik mógł odbyć próbę wywiadowcy.

-Potrzebne w czasie zbiórki:

-Każdy w zastępie obowiązkowo posiada dzienniczek harcerski dla zapisków i szkiców.

-Kompas, ołówek,

-Zastępowy ma zawsze na zbiórce książeczkę z ewidencją zastępu oraz chorągiewkę zastępu.

-Potrzebuje: wzory lilijek, rysunek krzyża harcerskiego, tekst prawa harcerskiego 1 dla każdego w zastępie, tekst piosenki „Wszystko co nasze”, objaśnienia lilijki, krzyża, przyrzeczenia, prawa harcerskiego.

Wywiadowca w 24 zbiórkach

- Rozpoczęcie zbiórki okrzykiem zastępu.

- Pieśń harcerska.

- Sprawdzenie obecnych i wykonanych zadań.

- Zastępowy wyjaśnia próbę wywiadowcy.

- Sprawdza, czy członkowie będą mogli być dopuszczeni do próby, t.zn. czy mają dzienniczek, robią postępy w harcowaniu i stosowaniu prawa harcerskiego.

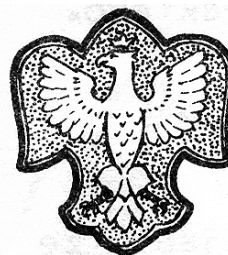
- Tekst, przyrzeczenia – każdy objaśni jak je rozumie.

- Sprawdzimy czy znamy modlitwę Ojciec Nasz.

1-a zbiórka

Oglądamy mapę Polski z ziemiami utraconymi i odzyskanymi – odbitkę mapy do dzienniczka.

- Przeziębienie – zapobieganie i kuracja.
- Bieg sztafetowy na 50m z meldunkiem.
- Rysujemy godło zastępu w dzienniczku.
- Omawiamy możliwości wycieczek w okolicy.
- Punktacja za zachowanie się na dzisiejszej zbiórce.
- Zadanie do wykonania do następnej zbiórki.
- Poznane nowe słowa polskie dzisiaj.
- Obrzędowe zakończenie zbiórki.



2-a zbiórka

Rozpoczęcie, okrzyk, pieśń zastępu.

- Sprawdzenie zadań, zebranie składek.
- Adresy, plan alarmowy zastępu.
- Dzienniczki: sprawdzenie, wskazówki jak je można udoskonalić, ocena w punktach.
- Wierzę w Boga, sprawdzić lub nauczyć.
- Jak rozumiem: Harcerz służy Bogu i Polsce...
- Harcerstwo we Lwowie 1911-1914 – jak wówczas wyglądały zbiórki, wycieczki, kursy, mundur, pismo „Skaut”.
- Koronacja Bolesława Chrobrego.
- Rozpoznawanie nieświeżych pokarmów, ratowanie i kuracja zatrutego.
- Rzuty piłeczką do celu.
- Cztery do sześć gatunków drzew: rozpozna-opisze cechy i przydatność drzewa.
- Wyznaczenie stron świata kompasem, orientowanie mapy.
- Sztafeta w przenoszeniu ustnych meldunków (polskich!)
- Zna (na karteczkach spisane) nazwy wykwipowania, potrzebnego na całodzienną wycieczkę (tu chodzi o zapamiętanie polskich nazw!).
- Wpisujemy do dzienniczków alfabet Morse’a.
- Warto także zapisać w dzienniczku nowe słowa, dzisiaj poznane na zbiórce.
- Punktacja za zachowanie się podczas zbiórki.
- Zadanie do następnej zbiórki: wrysować alfabet Morse’a ozdobić w dzienniczku, w innym miejscu zapisać sobie daty historyczne oraz zrobić rysunek liści poznanych drzew.



3-a zbiórka

-

Rozpoczęcie – okrzyk, pieśń – obecność.

- Sprawdzenie wykonanych zadań i dzienniczków.
- Zdrowaś Mario...
- Objaśnij: ”na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”.
- Dlaczego Zawisza wszedł do prawa harcerskiego.
- Opowiedz życiorys Zawiszy.
- Co robić na wypadek bólu żołądka.
- Gra rzutna.
- Jakie ptaki zauważyłeś w swej okolicy.
- Szkic drogi (określić odcinek i skalę).
- Wejście na drzewo przy pomocy liny i zejście ze ściąganiem linki.
- Nadawanie depeszy Morsem.



- Nowe polskie słowa poznane na zbiórce.
- Pieśń zastępu, punktacja.
- Zadanie3: wrysować „klucz” (obrazki) Ułatwiające zapamiętanie alfabetu Morse’a.
- Wykonaj sobie dwie chorągiewki sygnalizacyjne.
- Obrzędowe zakończenie zbiórki.

4-a zbiórka

-
- Rozpoczęcie zbiórki – pieśń – zawołanie.
- Sprawdzenie obecności – składek – zadań –dzienniczek.
- Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
- Gawęda o dobrym uczynku – pomysły dobrych uczynków.
- Służenie do Mszy św.
- Życiorys patrona drużyny.
- Bóle głowy – jak im zapobiec – jak usuwać.
- Skoki w dal z rozbiegu z odbiciem prawą i lewą nogą.
- Jakie cechy skautowe widzisz w godle zastępu.
- Węzły: więzienny i ratowniczy (linka! A nie sznurek!)
- Rozpalanie ognia – zacieranie śladów.
- Sygnalizacja – powinien już znać alfabet Morse’a na pamięć.
- Wycieczka na mapie – opis okolicy i terenu.
- Musztra – baczność, spocznij, w prawo – lewo- w tył zwrot!
- Różne formy zbiórek zastępu.
- Punktacja – pieśń - zadania do wykonania.
- Nowe polskie słowa.



5-a zbiórka

-
- Rozpoczęcie – powitanie –okrzyk – pieśń - sprawdzenia: obecności, zadań wykonanych, składek, dzienniczek.
- Harcerz w każdym widzi bliźniego a za brata... Kolejne uwagi każdego kończy zastępowy syntezą.
- Św. Stanisław Kostka – życiorys – dlaczego świętym.
- Bandażowanie ręki (ramię – przedramię).
- Pierwsza pomoc przy poparzeniu.
- Zabawa bieżna i skoczna (Berek ranny i żuraw).
- Polskie nazwy drzew i krzewów. (4-6)
- Węzły: tatrzański i więzienny.
- Praktyka w nadawaniu i odbiorze depechy Morseem.
- Omówienie projektu biwaku zastępu.
- Pieśń.
- Zadanie do następnej zbiórki o wykonania: rysunki węzłów w dzienniczku.
- Projekt biwaku wpisany do dzienniczka.
- Punktacja. Nowe polskie słowa.
- Zakończenie zbiórki.



6-a zbiórka

- 1-dniowy biwak zastępu.
- Marszruta opracowana naprzód.
- Domarsz do miejsca.
- Budowa kuchenek polowych (każdy inną).
- Ugotowanie posiłku.
- Gra polowa z tropieniem i obserwacja przyrody.
- Fotografia zastępu przy zajęciach.
- Zaprawa w węzłach, zaprawa w sygnalizacji.
- Dobre uczynki – pogadanka.
- Orientowanie i czytanie mapy.
- Krótkie ognisko z gawędą zbiorową.
- Zatarcie śladów biwaku!
- Ocena odległości w marszu powrotnym.
- Powrót.
- Zakończenie: punktacja za pakowanie plecaka.
- Zadania do następnej zbiórki:
 - a) opisz „Nasz biwak zastępu”,
 - b) pomysł co było dobrego a co złego podczas biwaku – omówisz to na następnej zbiórce.
- Nowe polskie słowa.



7-a zbiórka

- Rozpoczęcie zbiórki – pieśń.
- Zebranie opisów biwaku zastępu, składek.
- Sprawdzenie dzienników!
- Jak się odmawia różaniec?
- Zaśpiewa jedną pieśń kościelną.
- Harcerz postępuje po rycersku – każdy mówi.
- Wrysujemy na naszej mapie Polski główne rzeki.
- Uwagi chłopców o tym co było dobrego, a co „niezgrabnego” na biwaku i jak tego uniknąć.
- Jak leczyć ukąszenia osy? (alkalis) żądło osy zawiera kwasy, więc dajemy zasady.
- Jak leczyć ukąszenia pszczoły? - pszczoła posiada zasady – dajemy acids – kwasy.
- Jak się zachować w terenie w razie zbłądzenia.
- Szkic biwaku z pamięci.
- Sztafeta meldunkowa 10-12 wyrazów.
- Nadawanie i odbieranie depeszy tarczami.
- Gra – ukryty skarb.
- Zakończenie – nowe wyrazy.



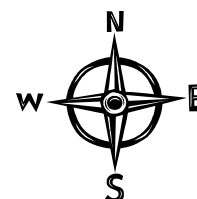
8-a zbiórka

- Rozpoczęcie: pieśń.
- Sprawdzenie wykonanych zadań – sprawy porządkowe – ocena dzienników.
- Wyznaczanie kolejki służenia do Mszy św. (zastęp cały bierze w tym udział, to znaczy: każdy służy po kolei co niedzieli, z zastęp bierze udział we Mszy św.
- „Polski Commonwealth” – Unia Polski z Litwą – wyjaśnić co to było – jak do tego doszło – znaczenie unii.
- Ratowanie przy krwotokach nosa, żylnych a tętnicowych.

- Czytanie mapy – marszruta biwaku i okolicy. Wrysowanie ciekawszych znaków topograficznych do dzienniczków.
- Zaprawa sygnalizacyjna, nadawanie i odbieranie depešy tarczami.
- Nowe wyrazy do dzienniczka.
- Zakończenie: nowa pieśń.
- Przynieść: przybory i pomoce do sprawności harcerskiej (kartografa) – zobacz warunki dopuszczenia.

9-a zbiórka

- Poświęcona sprawności harcerskiej – kartografa.
- Przybory potrzebne dla każdego: mapa terenu, szkicownik, ołówek miękki, guma do wycierania, podkładka (tekturka), kompas, linijka – wszystko w plastikowej teźce.
- Zaczęcie zbiórki jak zwykle.
- Sprawdzenie potrzebnych przyborów.
- Wyznaczenie zadań każdemu indywidualnie:
 1. Dojść z mapą – czytać mapę i porównywać znaki topograficzne z obiektami terenu.
 2. Wykonać szkic terenu (wyznaczyć dokładnie obszar i podziałkę).
 3. Na wypadek złej pogody – zbiórka w izbie- „powiększanie odcinka mapy”.
 4. Wyznaczanie stron świata „róža wiatrów” patyczkami na ziemi – zastępowy sprawdzają kompasem.
- 5. Mierzenie odległości na mapie.
 - Pogadanka na temat szkicowania: praktyczne rady, pospolite błędy, zastosowanie podziałki.
 - Nowe wyrazy dziś poznane.
 - Zakończenie: a/ zadania do następnej zbiórki, b/ punktacja za dzisiejszą zbiórkę.
- Pieśń - okrzyk.



10-a zbiórka

- Poświęcona tropieniu.
- Rozpoczęcie zbiórki jak zwykle.
- Sprawdzenie wykonanych zadań, składek.
- Tropy sztuczne (żelazka tropicielskie) i naturalne.
- Robienie tropów własnych przed wyjściem w teren /na podwórzu-miękkim gruncie?.
- Wrysowanie znaków indyjskich, które zamierzamy stosować w ćwiczeniu.
- Przez 1 km prowadzimy zastęp jednym tropem. Następnie tropy rozdzielają się na tyle par ile wynosi połowa zastępu (n.p. zastęp ma 6 członków – więc 3 pary. Jeden „kładzie” tropy, a drugi idzie jego śladem). Tropy powinny się znowu „zejść razem”.
- Na miejscu ćwiczenia – opowiemy – sprawdzimy cośmy odczytali.
- Odczytamy „historię bez słów” – co się tu działo?
- Odszukamy tropy naturalne ludzi i zwierząt – jeżeli to możliwe.
- Pogadanka: wartość tropienia.
- Obserwacja ludzi i zgadywanie ich zawodu i charakteru.
- Warto zapoznać się z tropicielskimi przygodami Baden Powell’a.
- Nowe wyrazy dziś poznane.
- Zadanie: wrysować: a/ znaki indyjskie b/ spotkane tropy.

11-a zbiórka

- Poświęcona gotowaniu: a/ w domu b/ w polu.
- w domu: teoria: praktyczne wskazówki kucharskie – zdobyć je u mamy, jak zapobiegać przypaleniu, „wyskoczeniu mleka” – przygotowywanie potraw najprostszych,
. Praktyka: sporządzamy posiłek dla zastępu.
- W ogrodzie/w lesie – gra:
kto poda prędzej placki kartoflane i herbatę co potrzebne: patelnia, tarko zrobione samemu
n.p. z puszki, czajnik aluminiowy lub kociołek, ziemniaki, margaryna, sól, herbata, chleb, cukier itp.
- Uczta i ocena potrawy.
- Zatarcie śladów – oczyszczenie naczyń.
- Zapisanie wskazówek w dzienniczkach – wykaz racji żywnościowych na osobę.
- Zainteresowanie się kalorycznymi wartościami.
- Nowe wyrazy dziś poznane.
- Zadanie: nauczyć się od mamy przygotować posiłek trzech dań. Zakończenie zbiórki.



12-a zbiórka

- Poświęcona pionierce – potrzebny sprzęt:
2 liny (kilkumetrowe), saperki, piłka, siekierka, toporki, metr (taśma stalowa), namioty dwójkowe.
- Urządzamy biwak (ogród, park, opuszczony plac)
a/ stawiamy namioty poprawnie: sprawnie,
b/ wyznaczamy miejsca zbiórek, ogniska, „markując symbolicznie”.
c/ budujemy kuchenki – każdy inną.
d/ przygotowujemy „drzewo”.
- Kto poda pierwszy placki ziemniaczane?
a/ przygotowanie: tarka, obranie ziemniaków i utarcie ich.
b/ ognie.
c/ smażenie placków – podanie.
d/ gotowanie herbaty – podanie.
- Punktacja: Zastępowy nie instruuje podczas „zawodów plackowych” ale ocenia:
a/ organizowanie pracy.
b/ przygotowanie do gotowania.
c/ wykonanie.- Nowe wyrazy dziś poznane. Zakończenie zbiórki.



(przedruk) Program zbiórek Nr 13-24 w następnym wydaniu.



Komary - Plaga Obozowania.

Nadchodzi czas wycieczek, kempingów, i naturalnie Akcji Letniej. Niestety, ciesząc się pięknem naszych uroczych północnych terenów trudno pominąć mniej miły ale nieunikniony aspekt obozowania. Dobrze więc wiedzieć o co chodzi—

komary i czarne muszki..



Próbujemy różnych środków, z mniejszym lub większym skutkiem.

Chcę tu

zapropozować dwa kolejne sposoby obrony przed plagą tych - natrętnych owadów. Na własnej skórze przekonałem się że obydwa sposoby są skuteczne.

Pierwszy sposób:

- to bardzo popularny i szeroko ogłaszany ostatnio “ Fabreze Air Freshener”. Dokładne spryskanie się nim od stóp do głów, (szczególnie skarpetki i buty)- przyniesie pożądany skutek, a przy tym zapach jest wcale przyjemny, preparat zupełnie znośnie, (jest "non-oily, non-toxic) - a oprócz tego dezynfekuje ubranie, co się na obozie może czasem przydać.

Drugi sposób ,

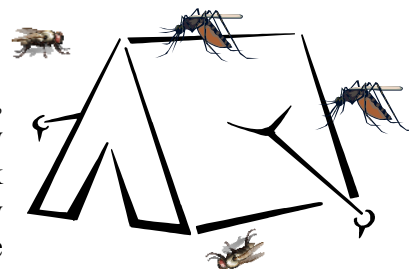
- to zabezpieczenie terenu kempingowego przez użycie:
‘Dog Tick & Flea Shampoo’.

Przed rozstawieniem namiotów należy przygotować rozstwór”
rozpuszczając w wodzie- według wskazówek:
‘Dog Tick & Flea Shampoo’:



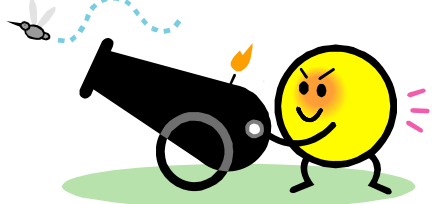
8 oz. w 20-tu (US) galonach wody, (pokryje 2,500 kw. stóp powierzchni) – tj w przybliżeniu 12.5 ml na litr wody.

Dobrze jest podlać naprzód dokładnie teren gdzie mają stanąć namioty, jadalnia itp. czystą wodą, a potem, dokładnie, rozmieszonym w konewce płynem, który działa mniej więcej w 5-ciu minutach. Efekt trwa przez okres letni. Ponieważ składnik szamponu - Pyrethrum - jest wyciągiem z kwiatów chryzantemy, zabija kleszcze, pchły i wszystkie inne podobne owady tak jak komary ale nie jest szkodliwy dla otoczenia



Polecam - na pewno warto spróbować. Życzę miłego obozowania - bez nieproszonych gości.

Józef Żeglinski, P.Eng.



Oplatek

Jak ten czas leci. Dopiero była zima, Boże Narodzenie “Oplatki” a już wiosna! Niezależnie od pory roku miło jest wspominać chwile spędzone w przyjaznej atmosferze.

W takiej właśnie atmosferze przebiegł Oplatek Zarządu Okręgu. Po oficjalnym przywitaniu obecnych, mieliśmy okazję złożyć sobie na wzajem życzenia – dzieląc się oplatkiem i śpiewając kolędy.

Częścią rozrywkową zajęły się młodsze instruktorki (niestety, nadszedł czas, że dzielimy się na starsze, młodsze i najmłodsze).



Po spożyciu obfitego posiłku oglądaliśmy - “odegrany na żywo” - świąteczny pokaz do słów przez nie ułożone. Oto słowa:

Rudolf z czerwonym nosem
Miał błyszczący bardzo nos
Gdybyście go widzieli
Śmielibyście się na głos

W wigilijną mglistą noc
Santa Claus tak rzekł
„Rudolf, nos twój świeci się
Do dzieci zawieszysz mnie!”

Wszystkie inne jelenie
Zawsze z niego śmiały się
I nigdy biedny Rudolf
Nie mógł z nimi bawić się

Krzyknęły nu jelenie
„Rudolf, my kochamy cię!”
Rudolf z czerwonym nosem
Bohaterem zrobił się.



Instruktorski odśpiewały również harcerską kolędę na melodię „Przybieżeli do Betlejem” która bardzo nas wzruszyła..

Przybieżeli do Betlejem Harcerze
Wyglądali jak współcześni rycerze
Kłękli na kolana, przywitali Pana
Harcerze, Harcerze

Na krzyż oczy swe kieruje Dziecina
Więc go harcerz od munduru odpina
Weź go od harcerza, Tobie go powierzam
To dar jest harcerza

I przybyły do stajenki harcerki
W oczach miały druhny szczęścia iskierki
One też kłękały, Jezusa witały
Harcerki, harcerki

Pan Jezusik maluteńki zapytał
Skąd te stroje i co to jest za świta
My polscy harcerze, kochamy Cię szczerze
Jesteśmy z Kanady.

I widziały, że prócz szmatki i sianka
Jezus nie ma nijakiego ubranka
Chustę druhna zdjęła i nią owinęła
Jezuska, Jezuska

Jozef z Marią się niezmiernie dziwili
Jak Harcerze do Betlejem trafili?
Róża wiatrów gnała, Gwiazda wskazywała
Nam drogę do Boga.

Pokaz był bardzo serdecznie nagrodzony hucznymi oklaskami. Po tak mile spędzonych chwilach i po modlitwie harcerskiej nadszedł czas na rozejście się z nadzieją na następne spotkanie. Czuwaj! Starsza Instruktorka

NA WIECZNĄ WARTĘ

Dz. H. Maria Bohdanowicz
1929-2012



9-go grudnia 2012 roku – w przeddzień swych 83-cich urodzin-odeszła do Pana Maria Bohdanowicz, zostawiając w żałobie rodziny synów Adama i Krzysztofa, córki Teresy, brata Janka i siostry Ireny w Anglii, oraz wielu przyjaciół i znajomych. Urodzona na Wołyniu – rosła beztrąsko – w osadzie Iryniwko w rodzinie patriotycznej i głęboko wierzącej. Wojna przeżywała szczęście jej dzieciennych lat i rzuciła w świat walki o życie i chleb powszedni.

W lutym 1940 roku została wywieziona z rodzicami i rodzeństwem do Rosji. (Po wielu latach dostała Krzyż zesłańców Syberii w Kanadzie). Po amnestii los przerzucił ją do Afryki-do osiedla Kojów w Ugandzie. Tu skończyła gimnazjum-przeżywała radosne dni harcerskich wycieczek i ognisk – z ciągłą nadzieją powrotu do Polski. Po rozwiązaniu tego przejściowego obozu dołączyła do ojca – Żołnierza Armii Andersa – w Anglii. W Anglii ukończyła liceum w Stowel Park i Teacher's College – Our Lady's, Liverpool, wyszła za mąż za Andrzeja – zaczęła pracę.

W 1953 roku oboje zdecydowali wyjechać do Kanady z małym Adasiem. Osiedli w Toronto – gdzie inżynier Andrzej miał już zapewnioną pracę, tu urodzili się syn Krzysztof i córka Teresa. Marysia zaczęła pracę dla Metropolitan Separate School Board gdzie pracowała aż do emerytury. Potem jeszcze przez kilka lat była tłumaczem dla szkół i biura imigracyjnego. Obowiązki rodzinne i praca zawodowa nie wstrzymywały Marysi od angażowania się w prace społeczne. Od początku była członkiem Sodalicji Mariańskiej, lektorem w kościele Św. Kazimierza i członkiem KPH przy szczepie Zarzewie-dostając stopień działacza harcerskiego. Przyjęta potem do Kręgu Starszoharcerskiego „Tatry” była sekretarką aż do końca życia.

Marysia miała wrodzoną chęć niesienia pomocy innym, była życzliwa i koleżeńska w międzyludzkich stosunkach z otoczeniem – w tych małych codziennych sytuacjach życia można było na niej polegać.

Wierzyła w towarzyską aktywność seniorów. Należała do klubu nauczycielskiego, klubu seniorów, lubiła jogę i długie spacerować. Po krótkiej, 3-miesięcznej walce z chorobą, usnęła na zawsze na rękach córki. Będzie jej brak w wielu sytuacjach, ale będzie długo żyła w naszej pamięci.

Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie. Cześć Jej pamięci.



NA WIECZNĄ WARTĘ

**Dz.H. Helena Malinowska
1925-2013**

Dz. H. Helena Malinowska urodziła się w Telechany, 19-go lutego, 1925r., córka Lidii Marcinkiewicz i Ludwika Kowalewskiego. Jako młoda dziewczynka wstąpiła do harcerstwa i złożyła przyrzeczenie w 1935r. Z wybuchem II Wojny Światowej, jej młodość została nagle przerwana. Była wywieziona na Sybir, ale po zakończeniu wojny wróciła do Polski. W 1950 r., poślubiła Stefana Malinowskiego, i w następnych latach wydała na świat trzy córki – Elżbietę, Stefanię i Annę.



W 1960 r. rodzina emigrowała do Kanady, i zamieszkała w Toronto gdzie wkrótce odnalazła środowisko harcerskie.

Druhna Helena wraz z mężem byli przez wiele lat podporą Koła Przyjaciół Harcerstwa przy szczepie harcerek „Zarzewie”, które było wtedy najsilniejszym i najliczniejszym szczepem harcerek w hufcu ontaryjskim „Watra”. Niejedna kolejna Szczepowa odczuła bezwarunkowe wsparcie i poparcie drużny Heleny, która czuła w głębi serca duch harcerski, rozumiejąc jednocześnie granice określające rolę rodziców i KPH wobec organizacji młodzieżowych. To właśnie starsi, doświadczeniem działacze harcerscy w OPH tacy jak ona dają przykład nowym rodzicom „jak to się robi” w roli wspierającej.

Druhna Helena była Matką Chrzestną sztandaru który został poświęcony i wręczony Szczepowi Zarzewie w 1971r. Podczas modlitw przy trumnie drużny Heleny w przeddzień jej pogrzebu, ten właśnie sztandar był wniesiony przez hm. Annę Mazurkiewicz (z domu Salamowicz) która jako 16-letnia harcerka była częścią poczty sztandarowego który otrzymał sztandar w imieniu Szczepu. W latach 1990-tych, drużna Helena prowadziła składnicę w Komendzie Chorągwi Harcerek i w ten sposób pomagała kilku kolejnym Komendantkom Chorągwi, między innymi i mnie.

Znałam drużnę Helenę/ panią Malinowską również jako mamę moich koleżanek, Elżuni, Stefc i Hani. Dom państwa Malinowskich był miejscem zawsze gościnnym, otwartym na odprawy oraz spotkania – zarówno robocze jak i towarzyskie. Pamiętam jak bardzo lubiła się bawić w towarzystwie. i zawsze, bez wyjątku, była elegancko ubrana i uczesana.

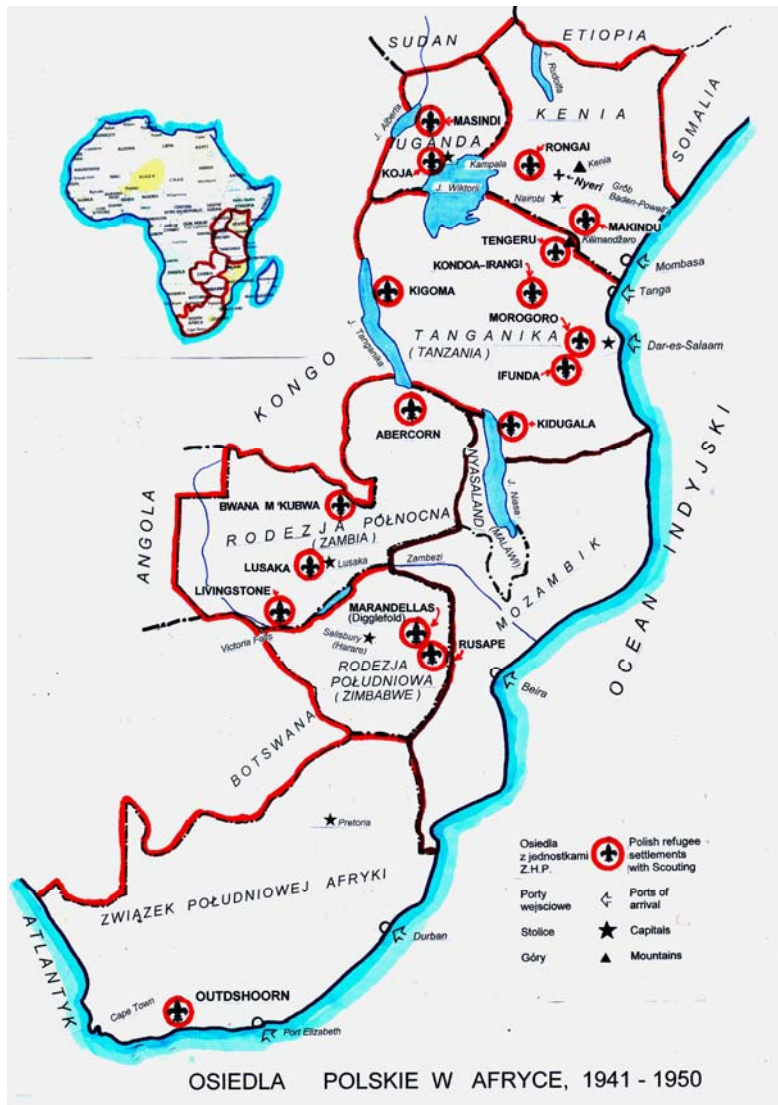
Druhna Helena była przykładem służby harcerskiej – tej pomocniczej, wspierającej, i „szarej”. Całym życiem i przez całe życie była harcerką. Będzie nam wszystkim Jej brak. Cześć jej pamięci!

Krystyna Reitmeier, hm.



ZHPpgK – AFRYKA (1942-1949)

Nawiązując do artykułów “ZHPpgK Iran - 1942 i ZHPpgK – Indie 1942-1948” w dwóch poprzednich wydaniach “Wici” nr. 186 i 187 – dzisiejszy rozdział poświęcamy historii ZHPpgK w Afryce – 1942-1949.



Jedyną polską organizacją młodzieżową, która może poszczycić się 74-ro letnią historią działalności na prawie wszystkich kontynentach naszego globu jest ZHPpgK – Związek Harcerstwa poza granicami Kraju.

W ostatnim stuleciu los rozrzucił nas Polaków, z różnych powodów; wojennych konfliktów, prześladowań, za praca i chlebem – po obcych krajach i kontynentach.

W obcych środowiskach charakterystycznym zjawiskiem była chęć tworzenia polonijnych organizacji świeckich, kościelnych i młodzieżowych, celem których było utrzymanie polskich tradycji i języka oraz chęć służby dla Ojczyzny, Polski.

ZHP na czarnym lądzie.

W latach 1942-43 ponad połowa osób cywilnych, która wydoszła się z ZSRR w 1942-gim roku z Armia Gen. W. Andersa, przez Iran (Persja) znalazła schronienie w byłych koloniach brytyjskich we wschodniej Afryce – Ugandzie, Kenii i Tanganice (obecnie Tanzania), w Północnej Rodezji (obecnie Zambia), w Południowej Rodezji (obecnie Zimbabwe), oraz w Związku Unii Południowej Afryki (obecnie Republika Południowej Afryki).

Uchodźców ulokowano w 14 stałych osiedlach. Głównymi osiedlami były Koja i Masindi w Ugandzie; Tengeru w Tanganice, Lusaka w Północnej Rodezji i Rusape w Południowej Rodezji.

Patrz - załączona mapa pokazuje Brytyjskie Kolonie w Afryce Wschodniej w latach 1940-tych, oraz osiedla uchodźców polskich w Afryce.

Liczba Polaków w Afryce wahała się między 18 – 20 tysięcy. Demograficznie było: 47% kobiet, 11.5% mężczyzn i 41% dzieci (około 8000), w tym 7000 w wieku poniżej 12 lat, a tylko 1000 “młodzieży”, to znaczy dzieci powyżej 12 lat, 90% rodzaju żeńskiego. Starsi chłopcy już w Iranie odeszli do szkół junackich i szkoły kadetów w Palestynie i Egipcie – chłopcy powyżej 18-tu lat do wojska.

Wysoka liczba młodzieży i dzieci powodowała, że sierocińce, szkoły i harcerstwo należało do najważniejszych elementów działalności, pracy i wychowania młodej generacji. We wszystkich osiedlach wkrótce po zagospodarowaniu się powstawały szkoły, a przy szkołach harcerstwo. Były ogromne braki nauczycieli i wykształconych wychowawców, oraz instruktorów harcerskich. Pierwsze jednostki były prowadzone przez nauczycieli lub młode harcerki, które wstąpiły do ZHP w Iranie – nie były one odpowiednio wyszkolone na drużynowych i wodzów zuchowych. Braki były duże, ale entuzjazmu i ochoty do harcowania nie brakowało.

W tej trudnej sytuacji nasze polskie emigracyjne władze, kler i nauczycielstwo – pamiętając, że harcerstwo jest jedną z najlepszych metod wychowawczych, pragnęli i dążyli do tego aby młodzież szkolna wstępowała do harcerstwa. Liczono na to, że harcerskie obcowanie z przyrodą powinno przywrócić dzieciom równowagę ducha i harmonii wewnętrznej i że może je wiele nauczyć.

Pomoc przyszła od naszego wojska. Za zgodą gen. Andersa wydelegowano grono, w Polsce już wyszkolonych instruktorów którzy przyjechali do Afryki w maju 1944-go roku – byli nimi druhowie: hm Zygmunt Szadkowski, dr hm Wiktor Szyryński, hm Józef Brzeziński, phm, J. Barycz, phm Ignacy Kozioł, phm Romuald Rzędzian (zuchmistrz) i phm Zenobiusz Słowikowski. Pierwszym priorytetem była organizacja i przeprowadzenie kursów zastępowych, przybocznych, drużynowych i wodzów zuchowych, a następnie kursy podharcemistrzowskie.

Ze względu na tropikalny klimat, specjalny charakter przyrody – dżungla, dzikie zwierzęta, poziom cywilizacji, oraz niski stan ekonomiczny lokalnej ludności – praca, metodyki harcerskie musiały być dostosowane do lokalnych warunków. Duże odległości między osiedlami (patrz mapka) utrudniały, kontakty i wspólne akcje. Koszta podróży między osiedlami były wysokie i zabierały dużo czasu (brak dobrych dróg, kolei itp.). Pomimo tych trudności harcerstwo pracowało sprawnie, częste zbiorki, biegi, biwaki, wycieczki w teren, ogniska, obozy, kursy, dawały dużo radości i satysfakcji – wypełniały czas i uczyły miłości do Ojczyzny, pogody ducha i “aby tak żyć by innym było z nami dobrze”!

Od samego początku ruchu harcerskiego w Afryce dążono do ujęcia organizacji w formy prawne. W tym celu Rada ZHP na wschodzie w porozumieniu z Rządem RP powierzyła p hm Zdzisławie Wójcik kierownictwo prac harcerskich w Afryce. Przyjechała do Afryki w 1943 roku wizytując wszystkie osiedla. Dłha Zdzisława Wójcik zorganizowała chorągiew afrykańską pod nazwą – Chorągiew Afryki Wschodniej i została mianowana jej komendantką.

Na wiosnę 1944 roku Chorągiew Harcerska została podzielona na 3 chorągwie Północnej Rodezji, Południowej Rodezji oraz Afryki Wschodniej, obejmującej Tanganikę, Ugandę i Kenię. Komendantem Północnej Rodezji został dh hm Wacław Korabiewicz, Południowej – hm Zdzisława Wójcik, Afryki Wschodniej - hm S. Barska.

Stan liczbowy ZHP Afryka

Harcerki, harcerze i zuchy

w roku 1943 2998 członków

w roku 1944 3034 członków

w roku 1945 4100 członków

Chorągiew Harcerska Afryki Wschodniej (Tanganika, Kenia i Uganda)

Tengeru (Tanganika) – 1942-1948.

Największe polskie osiedle w Tanganice, 4000 mieszkańców, położone było niedaleko równika, z



Podniesienie flagi na obozie harcerskim

widokiem na ośnieżony szczyt Kilimandżaro – najwyższy szczyt Afryki (wygasły wulkan, 6 tys. metrów). Osiedle otoczone było sawanną afrykańską. Domki były okrągłe lepiące z czarnego wulkanicznego błota; w domkach nie było elektryczności, wody ani kanalizacji. Do oświetlania służyły lampy naftowe. Na szkoły wybudowano specjalne baraki, zbudowano kościół, szpital oraz 3 świetlice – harcerską, katolicką i YMCA. Działał sierociniec i Dom Starców. W osiedlu zorganizowano gimnazjum i liceum ogólnokształcące im. Stefana Batorego, trzy szkoły powszechne, szkołę mechaniczną, gimnazjum kupieckie oraz średnią szkołę rolniczą.

W tych trudnych warunkach “życie harcerskie kwitło, obejmowało większość dzieci i młodzieży. Jako jedyna organizacja, która potrafiła obywać się bez sprzętu sportowego, bez bibliotek, nawet bez kwalifikowanych instruktorów” (wyjątek z książki “Tułacze Dzieci”).

Hufcową koedukacyjnego hufca Tengeru była niestrudzona druhna Eugenia Grosicka, która zorganizowała pierwsze jednostki w trudnych pionierskich warunkach, przed przyjazdem ekipy instruktorskiej do Afryki – hufiec urządzał obozy nawet w najwcześniejszym okresie, kiedy nie było żadnego sprzętu ani namiotów, namioty robiono z koców.

Tak samo jak do Indii, do Afryki przyjechała też ekipa doświadczonych instruktorów w 1944r. Celem ekipy było nadanie właściwego kierunku pracy harcerskiej, zorganizowanie i przeprowadzanie kursów drużynowych, zastępowych, wodzów zuchowych tak bardzo potrzebnych do dalszej owocnej pracy. Członkami ekipy byli: dr hm Wiktor Szyryński, hm Jozef Brzeziński, p hm Ignacy Koziół, p hm Romuald Rzędzian (zuchmistrz), p hm Zenobiusz Słowikowski.

Większość kursów odbywała się w Tengeru, oraz w osiedlu Ifunda, jak również w osiedlach polskich w Ugandzie (Koja) i w Północnej i Południowej Rodezji w osiedlach Lusaka i Digglefold.

Pierwszy podharcemistrzowski kurs odbył się w lecie 1945 roku w stolicy Tanganiki Dar-es-Salam. W trzytygodniowym intensywnym kursie wzięło udział 50 kursantów wybranych przez



komendantów – harcerzy w Afryce Wschodniej dha phm Jana Barycza i komendantkę harcerek dhnę phm Zdzisławę Wójcik z osiedli Morogoro, Kondo, Ifundi i z Tengeru, niestety nie było nikogo z osiedla Kidugali, które było zbyt odległe od Der-es-Salam.

Oto wyjątek ze sprawozdania jednej z uczestniczek druhy

wędr. Romy Siodlatej “wysłano nas z nadzieją, że na kursie zdobędziemy wiadomości, doświadczenie, nowe wartości duchowe, wrócimy do osiedli z nowym zapasem energii, inicjatywy, z nowymi chęciami do pracy. Wymagali od nas tego nasi komendanci”.

Bardzo ciekawym przejawem życia harcerskiego w Afryce był pęd do wydawania piśmiennictwa harcerskiego (my też w Kanadzie mamy “Wici” Kanady). W Tengeru od lutego 1943r wydawano “Głos Harcerza”.

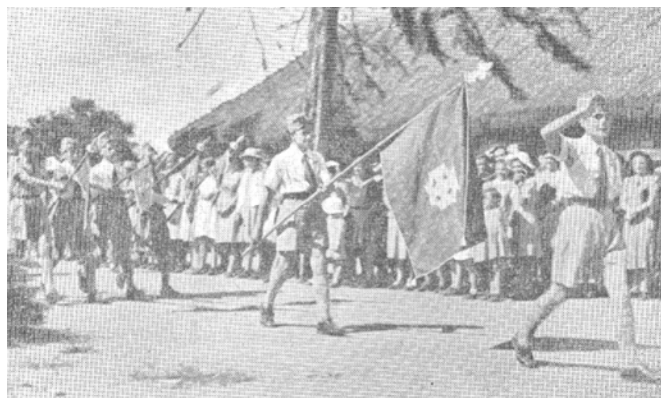
Hufiec Harcerek Tengeru 1945 roku składał się z: 11 drużyn harcerek, 12 gromad zusek, Stan 602. Hufcowa – dhna hm Stanisława Wojcik.

Hufiec Harcerzy składał się z: 3 drużyn harcerzy, 5 gromad zuchów, stan 288. Hufcowy dh Brzostowski.

W osiedlu Tengeru mieściła się Komenda Chorągwi Wschodniej Afryki, która obejmowała polskie ośrodki na terenie kolonii brytyjskich – Ugandy, Kenii i Tanganiki. Komendantką była dhna hm Zdzisława Wójcik. Chorągiew Afryki Wschodniej składała się z

8-miu hufców; 4 hufców koedukacyjnych (Rongai, Kidugala, Ifunda, Kondo); 2-ch hufców żeńskich, Misindi w Ugandzie i Tengeru w Tanganice; 2-ch hufców męskich Misindi, Tengeru, oraz 1-go ośrodka harcerskiego w Morogoro, stan chorągwi 2500. Osiedle Tengeru było jednym z ostatnich osiedli zlikwidowanych w Afryce w latach 1948-49.

Kidugala (Tanganika) - 1942-1948



3 maj 1945

Osiedle zostało założone w 1942 roku, było to jedno z najbardziej odosobnionych polskich osiedli w Afryce. Zamieszkiwało tu około 1000 polskich uchodźców.

Zorganizowano tu szkołę powszechną, gimnazjum ogólnokształcące*, szkołę muzyczną i jednostki harcerskie – drużynę harcerek im. Królowej Jadwigi (stan 36), drużynę harcerzy im. Zawiszy Czarnego (stan 23), oraz gromadę dziewcząt.

Pierwsze przyrzeczenie harcerskie odbyło się w marcu 1943 roku. Z początkiem 1943 roku hufcową koedukacyjnego hufca została dhna phm Stanisława Adamska.

Prawie cała młodzież i dzieci należała do harcerstwa. W roku 1944 stan hufca wynosił 300 członków, 6-sc drużyn harcerzek, 1-ej drużyny wędrowniczek, 2-ch drużyn harcerzy i 5-iu gromad zuchowych.

Jedną z gromad prowadziła dhna pionierka Mira Szczeskiewicz (Jaworska), która po przyjeździe do Kanady, będąc członkiem Kręgu St.Harc. "Morskie Oko" w Montrealu prowadziła pierwsze kolonie zuchowe w Kanadzie – North Hatley Que. (1952) i Gananoque Ont. (1953).



Dhna Krysia prowadzi paradę

Drużynową harcerzek im. Zofii Chrzanowskiej była drużyna Samarytanka Krystyna Burska (Byra) w Kanadzie znana i zasłużona instruktorka –długoletni członek kręgów St. Harcerskich "Morskie Oko" (Montreal) i "Tatry" (Toronto).

W osiedlu afrykańska ekipa instruktorska przeprowadziła szereg kursów, drużynowych, zastępowych i wódzów zuchowych. Harcerstwo w tym osiedlu - dzięki bardzo aktywnej i lubianej hufcowej dhny Adamskiej może poszczycić się dużymi osiągnięciami. Hufiec Kidugali redagował (na powielaczu), kwartalnik, pisemko harcerskie "Jutrzenka", które rozchodziło się do wszystkich osiedli gdzie istniały jednostki harcerskie.

Osiedle zostało zlikwidowane z końcem 1947-go roku. Większość mieszkańców wyjechała do Anglii lub Polski. Pozostali mieszkańcy zostali przeniesieni do osiedli Tengeru, Ifundi i Kondoa. Nie brakowało naszym wędrowniczkom humoru. Komendant Chorągwi hm J. Barycz – zwany przez harcerki "Baca" - często wizytował hufiec Kidugali. Oto wierszyk – wyjątek z kroniki drużyny wędrowniczek im. Marii Curie-Skłodowskiej w Kidugali.

*Nie masz to jak w Kidugali
Gdy się jaka szarża w wali
Czy z Tengeru, czy z Nairobi
W hufcu wielki rumor robi.*

*Jak przyjechał szarża Baca
Zaraz głowy nam zawraca
Każdą zbiórkę wizytuje
I o wszystko wypytuje.
My się bardzo go boimy
Jak w malarii przed nim drzymy
Bo choć wygład ma dość miły
Umie męczyć z całej siły
Choć głos ma słowiczny
On nam wiele obiecuje
A obietnic dotrzymuje
Choć tak bardzo narzekamy
Bace bardzo my kochamy
I nie chcemy myśleć otem
Że pojedzie On z powrotem.*

* 4-ro klasowe gimnazjum ogólnokształcące – ekwiwalent kanadyjski – 7,8,9 i 10 grades.
Dyrektorka gimnazjum była pani Zofia Byra, matka dhny hm Krystyny Burskiej (z domu Byra).

Ifunda (Tanganika)



Było to małe osiedle, około 800 mieszkańców. Przeważnie kobiety i dzieci. Już z końcem 1943r. uruchomiono szkołę powszechną oraz przedszkole, a przy szkole powstała pierwsza drużyna harcerska im. Emilii Plater; duchowym opiekunem ośrodka i kapelanem hufca był ks phm Jan Sajewicz.

W latach 1950-tych był pierwszym kapelanem ZHPpgK Toronto, Kanada.

W 1945 roku – Hufce Koedukacyjny Ifunda – hufcowa dhna phm Zofia Niec – składał się z:

1-nej drużyny harcerzy, 2-ch drużyn harcerek i 5-ciu gromad zuchowych (stan 186).

Ks. phm Jan Sajewicz po likwidacji polskich osiedli w Afryce przyjechał do Kanady. We wrześniu 1952 roku wraz z biskupem J. Gawlina (opiekunem polskiej emigracji) i hm W. Szyryńskim przybył na pierwszy kanadyjski starszoharcerski Złaz do Wilna – gdzie został mianowany przez biskupa Gawlinę pierwszym kapelanem ZHPpgK w Kanadzie. Funkcję tą pełnił przez szereg następnych lat.

Kondoa (Tanganika) 1942

Było najmniejszym osiedlem polskim w Afryce Wschodniej, miało tylko 430 mieszkańców. Oczywiście zorganizowano tu szkołę powszechną, a dorastająca młodzież dojeżdżała do szkół średnich do Tengeru. Przy szkole powstało harcerstwo.



Pięknym zwyczajem w osiedlu było codzienne podnoszenie polskiej flagi na maszt w centralnym miejscu osiedla przez w pełni umundurowane drużyny harcerek i harcerzy przy wtórze pieśni “Wszystko co nasze Polsce oddamy”. W Kondoa harcerstwo wydawało przez kilka lat pisemko - “Zza Równika”. W 1945 roku, koedukacyjny hufiec Kondoa składał się z: 1 drużyny harcerek, 1 drużyny harcerzy i 1 gromady zuchowej – stan 98.

Morogoro (Tanganika) 1944 – 1945



Najmniejszy ośrodek polski w Tanganice, tylko 400 mieszkańców – nazwane też było “Dziecięcym Miasteczkiem”. Istniało tylko półtora roku. Prawie połowa mieszkańców to sierociniec prowadzony przez zakonnice.

Od samego początku w osiedlu była szkoła powszechna, a przy szkole zorganizowano samodzielny zastęp harcerzy oraz koedukacyjną gromadę zuchów – stan 38. Opiekunką tego małego ośrodka była pani Maria Kirsch.

Ciąg dalszy w następnym numerze

Z TERENU

Wesołe Krasnoludki na Kominku Zuchowym



Trzeciego marca odbył się doroczny kominek zuchowy w Oshawie. Tematem tegorocznego kominku był „Z Wiarą Przez Cztery Pory Roku.” Każda gromada wybrała piosenkę którą przedstawili na kominku.

Wiele piosenek nie tylko dotyczyły jednej pory roku, ale także były religijne. Nasze zuchy, „Wesołe Krasnoludki” ze Szczepu Kartuzy, zaśpiewały piosenkę pod tytułem „Na Zielonej Łące.” Piosenka ta opowiada jak zajaczki i biedroneczki się cieszą piękną wiosną. Wszystkie zuchy także nauczyły się piosenkę „Nie Lękaj Się”

którą zaśpiewali pięknymi głosami parę razy podczas kominka. Po wielu piosenkach, płasach, i grach, zuchy miały smaczny poczęstunek przed długą (dla niektórych) drogą do domu. Czuwaj!

Ania Stolarz, pwd.

Przyboczna gromady „Wesołe Krasnoludki”, Szczep Kartuzy

O Wycieczce do Teatru



Zuchy z gromady Wesołe Krasnoludki przy Szczepie Kartuzy pracowały nad sprawnością „Aktorka” podczas ostatnich wielu zbiórek.

Na zakończenie sprawności, i aby zaliczyć ostatnie wymaganie, pojechałyśmy do „Burlington Performing Arts Centre” żeby zobaczyć żywe przedstawienie.

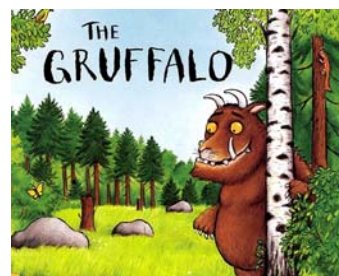
Udało się nam blisko domu znaleźć przedstawienie dla dzieci. Było to przedstawienie „Gruffalo.” Gruffalo jest strasznym potworem którego malutka myszka

wymyśliła aby żadne inne zwierze nie zjadło jej w lesie. Pod koniec dowiadujemy się że naprawdę Gruffalo jest w lesie, ale i tak myszki nie zjadł lecz straszy inne zwierzątka które chciały zjeść myszkę podczas jej spacerku.

Zuchom się bardzo przedstawienie podobało. Zobaczyliśmy ile pracy wymaga przygotowanie przedstawienia, i jak aktorzy zachowują się na scenie. Już się pytały kiedy pójdziemy następnym razem! Czuwaj!

Ania Stolarz, pwd. Przyboczna,

Gromada Wesołe Krasnoludki, Szczep Kartuzy



Jesienny Biwak

W tym roku nasz szczep zorganizował biwak jesienny. Staramy się to robić co roku. W ten sposób nasze zuchy, harcerki i instruktorki mogą się lepiej poznać stworzyć dobre relacje. Ponieważ do naszego szczepu doszły dwie nowe instruktorki, wiedziałyśmy że musimy wymyślić im obrzęd, który zaangażuje wszystkich w naszym szczepie.



Te nowe instruktorki poszły razem przez szlak utworzony przez zuchy i harcerki trzymające zapalone świece. Każda harcerka była w parze z zuchem i każda para miała informacje o historii nowej instruktorki w harcerstwie. Na końcu szlaku wszystkie zebrałyśmy się razem i został odczytany rozkaz wprowadzenia Ani i Jennifer do naszego szczepu. To było coś wyjątkowego ponieważ wszystkie poczułyśmy się wielką rodziną, która razem świętowała ważną uroczystość.

W tym roku nasz biwak wypadł w ten sam weekend co Halloween. Harcerki i zuchy brały udział w programach dopasowanych na ten temat. W każdy Halloween nasze harcerki robią nawiedzony dom przez który nasze zuchy przechodzą. Tego roku nawiedzony dom był najlepszy ze wszystkich poprzednich lat.

Harcerki były dumne ze swojej pracy bo wiele z zuchów nawet nie chciały przez niego przejść, ponieważ były takie przerażone.

Na koniec dnia wypełnionego zabawą i śmiechem, miałyśmy Halloween party ze słodyczami i kostiumami. Wszystkie świetnie się bawiły. To jest weekend na który wszystkie w naszym szczepie nie możemy się doczekać.



Nie tylko pozwala nam dobrze się bawić ale również pomaga nam stać się lepszymi ludźmi w naszym harcerskim życiu.

Czuwaj! Kasia Makara, pvd
Szczip Kartuzy

Hej, kolęda, kolęda...



W tym roku, podobnie jak w poprzednich, Szczep Kartuzy i Szczep Poprad kolędownali naszej Polonii w Burlington. Co roku mamy tę samą rutynę: pojechać do różnych domów, zaśpiewać kilka kolęd, zjeść ciasteczka i słodycze które gospodarze nam oferują i potem pojechać do następnego domu, chichocząc się w drodze. Tradycją już jest że zanim pojedziemy do domu, mamy pizza party na naszej polskiej hali aby „poświętować” kolejny udany rok.

W tym roku zanim rozpoczęliśmy pizza party, zostaliśmy poinformowani że w Domu Opieki w pobliżu naszej sali jest 5 starszych polskich pań którym trudno jest dostosować się do nowych lokali. Postanowiliśmy że tym razem zakończymy wieczór coś trochę inaczej.

Wszyscy bez wyjątku postanowiliśmy spotkać się tam aby odwiedzić te samotne panie. Kiedy



dotarliśmy na miejsce zobaczyliśmy jak szczęśliwe i uradowane te panie są naszym przybyciem. Z naszymi trzema akordeonistami i młodzieżą z obydwu szczepów, zaczęliśmy śpiewać kolędy.

Było to bardzo wzruszające dla wielu z nas zobaczyć radosną reakcję tych pań słyszających polskie kolędy śpiewane dla nich przez harcerską młodzież wychowaną w Kanadzie.

Po zakończeniu tego wyjątkowego wieczoru wiele harcerek podeszło do mnie i powiedziały mi że czują że coś dobrego

osiągnęły i że była to najlepsza część dnia. To również uświadomiło mi że kolędowanie nie tylko pomaga nam utrzymać naszą kulturę polską, ale może również przynieść szczęście i radość ludziom, z czego nawet nie zdawałyśmy sobie sprawy. Tak jak moje harcerki powiedziały: to była najlepsza część dnia i na pewno tak samo zrobimy w przyszłym roku.

Czuwaj!
Kasia Makara, pvd.
Szczep Kartuzy



Walka w Laser Tag uczy historii.....

Harcerki ze szczerpu Kartuzy były na wycieczce w Laser Tag i tam pracowałyśmy nad sprawnością MZO. Uczyłyśmy się o różnych bitwach w historii Polski, a potem udawałyśmy że jesteśmy jedną z walczących sił.



Tak więc na początku nauczyłyśmy się o bitwie pod Grunwaldem która była w 1410 roku pomiędzy siłami Zakonu Krzyżackiego a siłami polskimi i litewskimi. Potem była obrona Częstochowy przed Szwedami, pięknie opisana w Książce „Potop”, a także bitwa pod Wiedniem. Tam w 1683 roku Polacy walczyli z Turkami pod dowództwem Króla Sobieskiego.

Cały pobyt w Laser Tag był ciekawym przeżyciem, wesołą zabawą, ale też pożyteczną nauką. Cieszę się że mogłam brać w tym udział gdzie
Kasia Kowanda, och, Szczep Kartuzy

Instruktorskie Spotkanie w Dniu Myśli Braterskiej



Drużyna Bądź Gotów wraz z drużyną im. Jadwigi Falkowskiej spotkały się w Dniu Myśli Braterskiej. Wieczór spędziłyśmy w bardzo miłej atmosferze przy kominku i bardzo smacznym poczęstunku.

Drużynowa Bądź Gotów, hm. Stefania Pilacińska, przeczytała legendę o ”Węzełku Przyjaźni” którą przesłała nam nowa naczelniczki harcerek drużna hm. Alexandra Mańkowska.

Zakończyłyśmy kominek obrzędem “Węzełek Przyjaźni” – każda otrzymała dwie wstążeczki i musiała je związać razem – jedna wstążka symbolizowała rodzinę, a druga harcerstwo: “Każda z nas ma swoje życie, lecz gdy myślimy się spotkamy, powiedzmy sobie słowo miłe, które wyzwoli z nas wielką siłę.....”.

Czuwaj!
Aniela Biskup hm




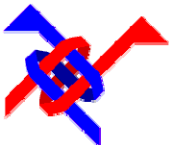
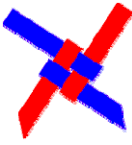


Legenda o Węzélku Przyjaźni

Dawno temu w Norwegii w małej wiosce nad morzem mieszkał rybak z córeczką. Dziecko było bardzo samotne ponieważ ojciec spędzał całe dni na morzu i wracał do domu późnym wieczorem. Matka jej zmarła kiedy dziewczynka miała pięć lat. Podczas tych długich samotnych dni dziewczynka bawiła się linkami i wiązała różne węzły, które nauczyła się od ojca. Najbardziej ulubionym węzłem był „Węzełek Przyjaźni”. Przypominał on koniczynę z czterema listkami, o której czytała, że przynosi szczęście tym, którzy ją znajdują. Niestety żyjąc z daleka od ludzi nie mogła zrozumieć co to znaczy „przyjaźń”. Ojciec próbował wytłumaczyć, że przyjaciółka to jest osoba „dobra”, „życzliwa”, „szczerą”.

Kiedy dziewczynka miała jedenaście lat ojciec zginął na morzu i dziewczynka zamieszkała w mieście u ciotki. Patrząc się przez okno dziewczynka widziała jak co tygodnia w parku spotykała się grupa dziewcząt. Wyglądały one szczęśliwe. Było dużo śmiechu i śpiewu. Jednego tygodnia postanowiła usiąść na ławce tam gdzie się spotykały. Obserwując je zorientowała się, że to skautki. Jedna z dziewcząt podeszła do niej i zaprosiła ją, aby do nich dołączyła i została ich przyjaciółką. Wtedy zrozumiała magię słowa „przyjaźń”

Jednego pięknego wieczora kiedy skautki siedziały przy ognisku dziewczynka wręczyła każdej swój ulubiony węzełek - symbol miłości i przyjaźni.

Węzełek Przyjaźni	1 	2 
3 	4 	5 

W Dniu Myśli Braterskiej, niech każda z nas zawiąże taki węzełek z dwóch wstążek - jedna symbolizująca rodzinę, a druga harcerstwo:



*Każda z nas ma swoje życie,
Lecz gdy myślami się spotkamy,
Powiedzmy sobie słowo mile,
Które wyzwoli z nas wielką siłę....*



Jazda Konna



My, harcerki ze szczepu Kartuzy miałyśmy trzy wyjazdy na jazdę konną zorganizowaną przez drużny Kasię i Stefanię.

Na każdym wyjeździe nauczyliśmy się nowych rzeczy o koniach. Za pierwszym razem pokazano nam jak wsiąść na konia i jak go wyprowadzać ze stajni oraz czesać, za drugim jak się kłusuje i anglezuje, za trzecim o maściach, i innych ciekawych tajemnicach o wyglądzie konia.

Raz pani do której to miejsce należało, opowiedziała nam historię o kocie w butach i powiedziała nam też o swojej wycieczce do Polski. Wszyscy opiekunowie koni byli bardzo mili i chętni do pomocy.



W stajni było też kilka kotów, tak że w czasie gdy jedna grupa skończyła się uczyć czesania, szczotkowania i dbania o konia, a druga grupa jeszcze jeździła, można było się bawić z kociętami. Jeden był bardzo gruby i wyglądał jak Garfield.

Każdy jeden wyjazd był niesamowity i nauczyłyśmy się wiele nowych ciekawostek. Wszystkim się podobało, a kilka osób planuje nawet pojechać na konny obóz letni.

Czuwaj!

Alexis Manus, och, Szczep Kartuzy.

Dzień Sportowy

Każdego roku turniej siatkówki jest ważnym dniem dla wszystkich harcerzy i harcerek w naszej prowincji. Spotykamy się z przyjaciółmi, nowymi i starymi, i gramy w siatkówkę przeciwko innym drużynom w przyjaznej rywalizacji.

To wszystko pozwala nam pamiętać o Dniu Myśli Braterskiej. W tym roku po raz pierwszy brałyśmy udział w turnieju siatkówki i było niesamowicie. Tak nam się podobało że nie chciałyśmy iść do domu! Poznałyśmy nowe koleżanki i kolegów z innych Szczepów.



Fajnie było grać w siatkówkę z siostrami harcerkami z naszego szczepu, Kartuzy. Świetnie się spisałyśmy i nie możemy się doczekać turnieju siatkówki w następnym roku!

Czuwaj!

Izabella Fornal, pion, i Klaudia Fornal, och,
Szczep Kartuzy



ONTARIO VOLUNTEER SERVICE

Awards

Nigdy nie myślałam o harcerstwie jako wolontariat. Harcerstwo było częścią mojego życia, począwszy od wieku 4 lat stało się to sposobem życia. To nie obowiązek, ale odpowiedzialność wobec mojego Szczepu. Jednak w rzeczywistości, to jest wolontariat. To jest czas spędzony po pracy i w weekendy, w którym wykonuje się coś wartościowego dla Polonii.



Niedawno zostałam nominowana do nagrody „Ontario Volunteering Service Award” przez Druhną Anieli Biskup. Byłam zaskoczona, bo nawet nie wiedziałam że taka nagrody istniała. Nagrodę przyznają wolontariuszom którzy poprzez lata są zaangażowani w jednej organizacji. Dorośli są uznawani za 5, 10, 15, 20, 25, 30 +, 40 +, 50 + i 60 + lat nieprzerwanej służby, natomiast młodzi, w wieku poniżej 24, nagradzani są za dwa kolejne lata nieprzerwanej służby.

Nadawanie nagród w Liuna Station Banquet Hall w Hamiltonie, zaczęło się od wstępnego przemówienia, poczem wolontariuszy wywoływano na scenę, gdzie otrzymali oznaki i dyplomy od lokalnych polityków.

Uroczystość była nie tylko niezwykle inspirująca, ale czułam się wspaniale będąc częścią takiej społeczności dobrych ludzi. Szczególnie zachęcam wszystkich do nominowania swoich młodszych funkcyjnych do tej nagrody.

Jako harcerki i harcerze, możemy nosić tę oznakę uznania od rządu na mundurach, ale również możemy to osiągnięcie dodać do naszych „resumes”, i pokazać przyszłym pracodawcom że jesteśmy osobami pracującymi dla dobra wspólnoty. Dziękuję Druhnie Anieli za nominację.

Czuwaj,

Stefania Jabłoński, pwd



Konkurs Śpiewu!!

Nasz Szczep w tym roku przygotował Konkurs Śpiewu. Dla nas był to bardzo pracowity dzień. Konkurs odbywał się na polskiej sali, z której mamy możliwość często korzystać. Udział brały harcerki i harcerze którzy licznie przybyli ze szczepów w Hamilton, Mississauga i Milton. Miło nam było zobaczyć tylu przyjaciół z obozu letniego.



Harc mistrzyni Ewa Olszak rozpoczęła ceremonię otwarcia Konkursu krótką modlitwą. Wspomniała również, że dzisiejsze piosenki mają związek z Bogiem. Następnie zaczęły się występy kolejnych szczepów.

Nasz szczep występował drugi w kolejności. Każda drużna w naszym szczepie była pełna entuzjazmu, ale też byłyśmy bardzo zdenerwowane, bo nie poświęciłyśmy zbyt dużo czasu na próby, Jednak miałyśmy nadzieję że wypadniemy dość dobrze. Po naszym występie słuchałyśmy śpiewu pozostałych szczepów.



Między występami graliśmy w różne gry, jak „muzyczne krzesła”, „igła” i „nie”. Wreszcie nadszedł koniec występów, ogłoszono wyniki i rozdawano nagrody. Nasz szczep wygrał drugie miejsce. Byłyśmy tak szczęśliwe, że skakałyśmy z radości.

Po części artystycznej był pyszny obiad, a po obiedzie w naszych fantazyjnych kreacjach zaczęłyśmy tańczyć przy wesołej muzyce.

Ten dzień zapadnie nam na długo w pamięci, i mam nadzieję, że może znów się kiedyś tak spotkamy.

Czuwaj!

Ola Skora, Trop - Szczep Kartuzy



Echo z „Podhala” A co słyhać na „Podhalu”?

Szczep Podhale, jak co roku, spotyka się z nowymi wyzwaniami. Rozpoczęcie roku jest zawsze dynamicznym i bardzo ciekawym momentem. Szybko przeprowadzona rejestracja - i jesteśmy na właściwym tropie. Zostaliśmy zaskoczeni małą niespodzianką, gdy szczepowy oświadczył, że mamy nowego drużynowego. Z ciekawością i oczekiwaniem nadszedł moment, gdy druha Mirek D. pojawił się w szkolnej sali gimnastycznej. Co niektórzy z nas go pamiętają, ale młodsi jeszcze pojęcia nie mają. Powiało wojskowym podejściem do obrzędu i sprawy zaczęły wyglądać trochę serio. Dużo przed nami i tylko patrzeć, jak ruszymy całą parą.



Skrzaty, jak zwykle ciekawie spoglądają na naszych harcerzy, a zuchy aż się palą, aby dołączyć do starszych szeregów. Uśmiechy na buziach i serca pełne werwy. Dużo do zaplanowania, dużo do osiągnięcia. Jak zwykle czeka nas dużo pracy i przygotowań w tym nowym roku.

W programie zostały zaplanowane biwaki, jednodniowe wycieczki, kominki, uroczystości, szkolenia no i oczywiście obóz. Sporo nauki co do sprawności i wiadomości. Każdy chciałby zdobyć „Trzy pióra”, lecz to nie taka prosta sprawa - hah. Trzeba się do tego przygotować, no i właśnie pierwszy biwak skoncentrował się wyłącznie na tym.

Nowo zakupione, profesjonalne kompasy - nie byle co! ... raptownie pojawił się wyższy poziom umiejętności nawigacyjnych. Szybko okazało się w czym mamy braki, no ale cóż, właśnie o to w tym wszystkim chodzi. Nawigacja w terenie to jest to i każdy z nas chętnie chce poprowadzić patrol w dal. Zapamiętywanie rzeźby terenu i obranych znaków w terenie to mała część. Zinterpretowanie mapy, wybranie azymutu i całość na przód, krok po kroku, ślad w ślad zastępami ku celowi. Wojskową metodą narysować mapę, użyć skali i obliczyć dystans - to dopiero coś.



Nawigacja nocna okazała się najbardziej trudna i oczywiście zabrakło czasu, zmęczenie i pora na sen uderzyła. Jeszcze ostatnia godzina i ostatnie ćwiczenia, komunikowanie się znakami migowymi było w tym wszystkim największą uciechą. Nie ma nic piękniejszego, jak nasze kaszubskie tereny, gdzie można naprawdę przeciwiczyć sprawności, a gdzie czasu zawsze mało.

Czas szybko mija i święto naszych poległych żołnierzy nadeszło, jak niespodziewany północny wiatr. Było nam bardzo przyjemnie uczestniczyć w pochodzie reprezentując harcerską brać. Sztandary powiewały na tle torontońskich drapaczy, maszerując razem, ramie w ramie, dotarliśmy do City Hall.

Pogoda była wyśmienita, razem było nas dużo. Spędziliśmy dzień z naszymi weteranami, odrywając się na chwilę refleksji i zamysłu, myśląc o tych, którzy zginęli za naszą wolność.

Nasz drugi biwak, który odbył się w okolicach miasteczka Tiny, po wschodniej stronie Georgian Bay, był pełen nocnych gier. Celem wyprawy była kontynuacja sprawności „Trzy pióra”, którą jak wiemy, tylko najdzielniejsi zdobywają. Udoskonalenie sprawności pierwszego stopnia nawigatora było wyzwaniem co nie miara.



Nasz Szczepowy udostępnił nam swój prywatny dom letniskowy, gdzie było ciepłutko i przyjemnie, gdy za oknem marznący deszcz ze śniegiem siekał po błyszczącej tafli szkła. No cóż, deszczowy zimny weekend nie pozwolił nam na realizację wszystkich zadań w terenie, ale to nie problem. Było mokro, zimno i przyszedł czas, aby się rozgrzać. Gdy w palce zimno i czerwony nos błyszczący, szybko trzeba działać, bo katar gwarantowany na drugi dzień. Sprawna organizacja szczepowego i gorący barszcz już czekał na stole, niezapomniany steak z ziemniaczkami, no i łazania - same rarytasy, jak u mamy w domu. Przepiękne widoki i

niezapomniane chwile urozmaicone zawodami w wiązaniu węzłów no i niespodzianka. Druh harcmistrz George Betowski przyjechał specjalnie, aby z nami pobycć. Przygotował nam gawędę blisko płomieni rozgrzanego kominka. Cóż za ciekawy wieczór to był. Same wrażenia w świetnym miejscu, z grupą świetnych harcerzy.

15 D.H.
Szczep Podhale

Czar Wodospadu

Marcowy bieg w “Spenser Gorge - Wilderness Area”, gdzie znajdują się wodospady, był celem zdobycia sprawności „Przyjaciela lasu” i zapoznania się z technikami poruszania w trudnym terenie. Program opracowała drużna Agata Z., a nawigatorem był druh Mirek D.

Grupa dwudziestu harcerzy i harcerek ze szczepu Podhale i Rzeka, wraz z przyjaciółmi, miała na celu zmierzyć przemierzony teren za pomocą policzonych kroków - koncentracja w tym zadaniu była kluczowa. W pięciu zastępach mianowano kapitanów i pierwszy zastęp poprowadził. W trakcie marszu należało rozpoznać znajome nam drzewa, krzewy, rośliny i pokazać RV (rendezvous) na mapie w momencie dotarcia do jednego z celów. Punkty RV naniesione na mapkach określały miejsca spotkania i zmianę patrolu. Była okazja do odświeżenia umiejętności nawigacyjnych i jak zwykle nie brakowało konsternacji i zamyślenia.



Słoneczka brakowało tego dnia, więc kompas w ręce był jedynym odnośnikiem kierunku. Szlaki były pokryte cienką warstwą śniegu, a pod nią grunt skuty lodem uniemożliwiał szybkie poruszanie. Było więc więcej czasu na rozmowy, żarty i wykazanie się pomocną dłonią. Trzeba było trzymać i kontrolować balans, aby nie upaść na tyłek, a ci, którzy zaliczyli grunt byli



obdarowani owcami i śmiechu było co nie miara. Gdy trzeci patrol przejął prowadzenie, doszliśmy do miejsca, gdzie ze względu na bezpieczeństwo trzeba było wykorzystać linę taterniczą do zejścia w kanion.

W momencie, kiedy już wszyscy dotarli na dół, po krótkiej lekcji wykorzystania liny, 15-metrowy wodospad zaprezentował nam swoje oblicze. Po długo oczekiwanej chwili nadeszła lekcja na temat znalezionych dzikich owoców i krótka przerwa na posiłek z herbatką z

dzikiego sumaka i igieł sosny. Przerwa ta była mile spędzona. Pozostałe dwa kilometry okazały się najtrudniejsze ze względu na solidnie oblodzony szlak i bliskość nurtu rwącej wody. Widoki były jednak warte wysiłku, gdzie na końcu mieliśmy szansę zmierzyć się oko w oko z wodospadem Webstera. Potęga i siła spadającej wody z dwudziestu metrów wywołała w każdym z nas zdumienie, zachwyty i oczywiście lęk.

Wyprawa była pełna małych i dużych niespodzianek. Bezpieczeństwo i ćwiczenia z tym związane były na wysokim, doświadczonym poziomie i otworzyły oczy na potrzebę planowania i podejmowania trudnych decyzji. Wrócimy więc tam jeszcze, gdy wszystko zacznie kwitnąć i będzie jeszcze przyjemniej. Do zobaczenia na szlaku.

Czuwaj! Dh. Mirek D.

Drużynowy 15 D.H. Szczep Podhale

Dzień Dziedzictwa Polskiego w ROM

Pierwszy raz uczestniczyłam w takim wydarzeniu. To jest super, Kongres Polonii Kanadyjskiej chciał zapoznać mieszkańców Toronto i innych turystów, o Polsce i polską kulturę, przez zorganizowanie wystawy w Royal Ontario Museum w Toronto.



Wiele polskich organizacji przyjechało z Toronto i z innych części Ontario, aby brać udział w tym wydarzeniu. Przyjechało bardzo dużo zespołów tanecznych, a także wielu harcerzy wzięło udział, a najbardziej to chyba nasze szczepy. Szczep "Rzeka" i Szczep "Podhale" miały swoje stanowiska, gdzie robiliśmy różne majsterkowania.

Osobiście, jako Wędrowniczka i drużynowa Zuchów, miałam zaszczyt uświadamiać gościom muzeum o działaniach harcerstwa i jego wpływie na społeczeństwo. Wiele rodziców podeszło do mnie i podziękowali mi za to, że zademonstrowaliśmy ich dzieciom na czym polega polskie harcerstwo. Również mogłam zachęcić młodych, aby zapisali się do harcerstwa, i aby pojechali na kolonię zuchową lub obóz harcerski.



Kiedy opowiedziałam im o moich przygodach na kolonii i obozie, gościom bardzo się spodobał pomysł zapisania swoich dzieci do tej wspaniałej organizacji. Mam nadzieję, że Polacy mieszkający w Toronto i w innych częściach kraju ponownie będą mieli szansę, aby uczestniczyć w takich wydarzeniach, uświadamiających ludzi innych narodowości o Polsce i Polakach. Czuwaj!

dhna Weronika W. Szczep Rzeka

Spotkanie ze św. Mikołajem

grudnia 2012 w kościele Św. Teresy w Toronto były Mikołajki. Cały mój szczep oraz szczep "Podhale" zebrał się w kościele, aby wziąć udział we Mszy św. Następnie zeszliśmy do sali parafialnej, gdzie z niecierpliwością oczekiwaliśmy na przyście Świętego Mikołaja.



Mieliśmy dostać od niego prezenty. Po zjedzeniu pierogów z serem, przyszedł Mikołaj i rozdał nam upominki. Potem pobawiłam się jeszcze trochę z koleżankami i pojechałam do domu.

Bardzo lubię jak przychodzi do nas Święty Mikołaj i z nami rozmawia. Do zobaczenia za rok, Święty Mikołaju!

Czuwaj! Sylwia R., Zuch -Szczep Rzeka

p.s. Mikołaj zrobił nam jeszcze niespodziankę i odwiedził nas na ostatniej zbiórce przed Świętami.

Co za Przysmaki!!

Toronto Christmas Market jest dla mnie nowym miejscem. Jako osoba mieszkająca w GTA



większość mojego życia, nie miałam okazji tam pojechać, aż do momentu, kiedy ciekawe i energiczne wędrowniczki ze szczepu Rzeka zasugerowały to miejsce na zbiórkę wędrowniczą. I tak sobie wylądowałyśmy.

Parking nie był łatwy, więc w przyszłości zapłaciłabym \$20, żeby zaparkować zaraz przy markiecie. Ale za to wejście, oświetlona brama, smakowicie wyglądający domek piernikowy i niesamowicie wysoka, pięknie oświetlona choinka - widoki jak z bajki!

Wędrowniczki, głodne i ciekawe, spróbowały smakołyku „chocolate covered bacon”, który nie był nawet zły. Jak się lubi boczek i ciepłą czekoladę, to nawet da się zjeść.

Także „grilled cheese with bacon” był smakowity, a sałatkę i przystawkę zjadłyśmy w miłej, oświetlonej świeczkami restauracji “Oyster House and Grill”.

Wieczór sympatyczny, pełen śmiechów i nowych przeżyć. Ciekawa już jestem, co wędrowniczki wymyślą na następną naszą zbiórkę!

Joanna Marks, phm

Szczepowa, Szczep Rzeka



Odwiedziny w Domu Kopernika



Co roku nasz szczep planuje i organizuje kominek dla naszych seniorów w Domu Kopernika w Toronto. Cały szczep wraz ze szczepem "Podhale" przedstawia kolędy, świąteczne wiersze i harcerskie piosenki. W tym roku moja koleżanka i ja spóźniłyśmy się z powodu korków na mieście. Kiedy już dojechałyśmy na miejsce, zauważyłyśmy, że byłyśmy spóźnione aż 20 minut. Po wejściu do środka i na widok wszystkich zgromadzonych, w sercach naszych zrobiło się bardzo przyjemnie i od razu zapomnieliśmy o naszych problemach z dotarciem.

Wszyscy mieszkańcy Domu Kopernika siedzieli już na około sceny, otaczając nasze skrzaty, zuchy, harcerki, harcerzy, wędrowniczki i wędrowników, którzy czekali na sygnał, aby rozpocząć kominek. Miałyśmy dużo szczęścia, bo mimo spóźnienia, kominek jeszcze się nie rozpoczął i mogłyśmy być jego częścią od początku do końca, szczególnie, że był to kominek po raz pierwszy prowadzony przez naszą drużynę Wędrowniczek.



Każda jednostka brała udział w pokazie i każda miała coś fantastycznego do przedstawienia, jak np. piosenki świąteczne, wierszyki czy też krótkie czytania o Bożym Narodzeniu. Wszyscy razem śpiewaliśmy kolędy i piosenki harcerskie i większość mieszkańców śpiewała razem z nami, raźnie i głośno, tak jak my młodzi!

Z przyjemnością można powiedzieć, że kominek ten był sukcesem od początku do końca. Osobiście wydaje mi się, że najlepszą częścią było wrażenie, jakie kominek ten zrobił na mieszkańcach. Sam fakt, że tam byliśmy i śpiewaliśmy sprawił im wielką przyjemność i radość w sercach, szczególnie w tym świątecznym okresie, kiedy niektórzy mieszkańcy nie mają już nikogo z rodziny, kto by ich odwiedził. Widać było na ich twarzach że poczuli się wyróżnieni, że ktoś ich odwiedził i wierzę, że właśnie to uosabia ducha Bożego Narodzenia i jest najlepszym prezentem jaki można komukolwiek podarować. Jestem bardzo dumna z mojego szczerpu i z tego co robimy i mam nadzieję, że będziemy podtrzymywać tę piękną tradycję przez długie lata.

Czuwaj!

dhna. Joasia G., Szczerp Rzeka

"A skąd macie nasz adres?" - "A od Mikołaja."



W tym roku po raz pierwszy nasz szczerp zorganizował kolędowanie. Udało nam się zebrać około 40 adresów. Jak na pierwszy raz całkiem nieźle. Były 4 trasy. Na każdej wydarzyło się coś ciekawego, coś interesującego.

Poczytajcie sami. Wyrazy uznania należą się drużynie Asi M., drużynie Agacie Z oraz druhowi Mike H. za czas poświęcony na ułożenie tych tras oraz przygotowanie mapek dla kierowców.

Trasa nr. 1

11 grudnia nastąpiło kolędowanie harcerzek i harcerzy z obu szczeptów "Rzeka" i "Podhale". Jako instruktorka przy szczepie zgłosiłam się do pomocy przy rozwożeniu dzieci do pobliskich polskich domów, w których rodziny spodziewały się kolędników.

Zanim wyjechaliśmy ze szkoły, zdziwiło mnie jak dokładnie wszystko było zorganizowane przez kadrę obu szczeptów. Harcerki, harcerze oraz rodzice zostali podzieleni na zastępy, dostali mapki dojazdowe, słowa kolęd, gwiazdy, akcesoria i różne przebranie (w które niechętnie się przebierali, z wyjątkiem Daniela W., przystojnego króla w czerwonej pelerynie, który nie wstydził się paradować po Mississauga).

Pierwszy postój mojej grupy był bardzo fajny, rodzina państwa Rapacz nas bardzo serdecznie przyjął, kolędując z nami w dużym gronie harcerzy ze Szczepu Podhale. Oprócz tego nauczyli nas góralskich przyśpiewek i wierszyków, które mogliśmy wykorzystać do dalszego kolędowania.



Po kolędach połamaliśmy się opłatkiem i wręczyliśmy podziękowanie w postaci kartki świątecznej za miłe przyjęcie nas (opłatek i kartkę zostawialiśmy w każdym domu, gdzie zostaliśmy przyjęci). Po krótkiej wizycie podążyliśmy dalej. Po drodze niestety nasze drogi się rozjechały i częściowo zgubiliśmy naszą grupę, ale tylko na parę minut. Pani Ania W. chyba powinna dostać stopień z terenoznawstwa! W następnym domu - babci Ani N. zauważyłam łzy, a zarazem radość na twarzy Pani, która bardzo dziękowała za odwiedziny i za pamięć. Powiedziała, że jest to piękny, polski zwyczaj, który czasem na tym kontynencie jest zapominany, ale my jako Szczepy kultywujemy polskość w młodych sercach i duszach młodzieży.

Przy kolejnym postoju zauważyliśmy, że mamy częściowo podane mylne adresy i kolędowaliśmy nie tylko Polakom, a nawet i zwierzętom (ha-ha). Potem, następne trzy adresy okazały się mylne albo po prostu nas nie wpuszczono, a więc ostatnim naszym postojem było kolędowanie u państwa, którzy pięknie się przygotowali i czekali na nas wraz ze swoimi pociechami, a dzieciaczki ich obiecały, że na przyszły rok będą kolędować wraz z nami.

Po pysznym, domowym poczęstunku, wypiekach i soku pojechaliśmy do mnie do domu, ażeby oficjalnie zakończyć kolędowanie, a ponieważ już śpiewaliśmy pieskom w innym domu, mojemu pieskowi też się podobał kolędniczy (harcersko-góralscy). Po krótkim poczęstunku, drużny i druhowie zostali odebrani przez swoich rodziców około godziny 22:00.

Moja refleksja jako instruktorki była taka, że pięknie zorganizowane kolędowanie powinno być kontynuowane co roku. Mam nadzieję, że na przyszły rok będziemy mogli odwiedzić wiele innych rodzin, szczególnie samotnych. Dziękuję, drużny i druhowie, za Waszego ducha harcerskiego.

dhna Agnieszka N., Szczep Rzeka

Trasa nr. 2

W tym roku po raz pierwszy nasze harcerki z zuchami wraz ze szczeniem "Podhale" wybrały się na kolędowanie. Nasza trasa była w okolicy naszych zbiórek. W trasie zaliczyliśmy także druhnę Kalinowską, która prowadzi harcerskie "WICI", oraz druhnę i druha Muniak. Chociaż adresy, które otrzymaliśmy na kolędowanie było podane przez chętne osoby które chciały abyśmy wstąpili do nich, niektórzy po miesiącu czasu zapomnieli. Jak zapukaliśmy do ich domów, byli zaskoczeni kim jesteśmy. Jak się przedstawiliśmy i zaczęliśmy śpiewać to się bardzo ucieszyli. Kolędowanie wyszło wspaniale. Byliśmy mile widziani przez wszystkich oraz zaproszeni do domów i poczęstowani przeróżnymi smakołykami. Harcerzom i harcerkom bardzo



się podobało kolędowanie i z chęcią zrobią to samo w następnym roku. Niektórzy nawet już planowali gdzie i kiedy

Był jeden śmieszny moment. Kiedy już staliśmy na werandzie i zaczęliśmy śpiewać czekając, aby się drzwi otworzyły, sąsiedzi po drugiej stronie ulicy (dość sporej) przez okno zaczęli tańczyć i machać nam rękoma. A potem po śpiewie,

jak się nie mylę, to bili nam brawa. Byśmy też tam wstąpili, ale nie wiedzieliśmy czy ci młodzi ludzie by wogóle zrozumieli jaki był nasz cel śpiewania kolęd w styczniu. Wieczór był udany!

Czuwaj,

Agata Zubor,phm

Szczep Rzeka

Trasa nr. 3

W tym roku po raz pierwszy nasz szczeni wspólnie ze szczeniem "Podhale" zorganizował kolędowanie. Przygotowania trwały już od początku grudnia, ale najczęściej przygotowań spadło na tydzień, w którym poszliśmy kolędować. Miałam trochę mieszane uczucia, ale teraz mogę z dumą stwierdzić, że mimo małych potknięć, kolędowanie udało się, a za rok będzie nam już dużo łatwiej.

Moja trasa była najkrótsza i najbliżej szkoły, gdzie odbywają się nasze zbiórki. Odwiedziliśmy 5 domów, w których przyjęto nas bardzo serdecznie i ciepło, a to wszystko dzięki druźnie Weronice W., bo to była jej rodzina i sąsiedzi.

W pierwszym domu wszystkich złapała trema i śpiewanie kolęd nie szło nam najlepiej. To dzięki pani Agnieszce O., która była jednym z naszych kierowców, grupa nasza składająca się z zuchów - dziewcząt, harcerek i harcerzy, trochę się rozkręciła. Z każdym domem szło nam co raz lepiej. Drużna Weronika tylko zaczynała kolędę i reszta się włączała.

W domu drużny Weroniki w śpiewaniu kolęd wtórował nam najważniejszy domownik Kubuś - jej pies. Im żywsza była kolęda, tym głośniejsze wtórował. Kubuś był niesamowity. Myśleliśmy nawet przez moment, aby wziąć go ze sobą na dalsze kolędowanie.

Ostatnim domem był dom druhny Ani B. Mimo małego zaskoczenia przyjęto nas bardzo ciepło i serdecznie. Potem zjechaliśmy wszyscy do szkoły, gdzie część rozjechała się do domów, a pozostali czekali na rodziców.

Czuwaj,
Ewa R. Szczep Rzeka

Trasa nr. 4

"Skąd macie nasz adres?, - A od Mikołaja" - typowe pytanie i odpowiedź, którą słyszałam w wielu domach, gdy grupa 15-tu harcerek i harcerzy wędrowała kolędując. A skąd adresy? od przyjaciół i wielbicieli wspierających polskie harcerstwo i polskie obyczaje. Obyczaje, które się powoli zapominają i tylko wspominają przy obiedzie rodzinnym raz na rok.

Szczepy Rzeka i Podhale chcą przekazać obyczaj kolędowania swoim harcerkom, harcerzom i



nawet odważnym zuchom. Najwięcej czasu spędza się na ułożeniu tras: zebraniu wszystkich adresów, ułożeniu okolicami oraz przygotowanie map z adresami.

Także przygotowanie gwiazd betlejemskich, żeby każda grupa kolędników miała przynajmniej jedną gwiazdę (można zakupić w Dollarama) na wysokim patyku (lub na kijku od szczotki czy też kijku od 'swiffer').

Było to dla obydwóch szczepów pierwsze kolędowanie, więc zebraliśmy się w czasie zbiórki, żeby ułatwić logistykę zebrania się, podzielenia na grupy, zebrania kierowców i spotkania po. Niektóre grupy nawet nie wracały do szkoły na zbiórkę, lecz jechały prosto do domu, bo kolędowali w ich okolicach. Mamy wiele pomysłów na ulepszenie i usprawnienie całej działalności na przyszły rok.

A harcerki i harcerze, jak i zuchy ze szczepu Rzeka, nie dość że po drugim domu znali już 3 kolędy na pamięć, to pięknie śpiewali i nawet składali życzenia osobom, które nas gościły. Nie mogłabym być bardziej z nich dumna!

Pierwszy dom do którego dotarliśmy należał do naszej niezapomnianej, śp. Edyty Wal. Jej uśmiechnięte zdjęcie czuwało nad naszą grupą kolędników i jestem pewna, że Edyta też z nami kolędowała cały wieczór. Rodzina przyjęła nas bardzo mile i nawet dodała nam energii małym poczęstunkiem słodczy.

Mile spędzona zbiórka, przy kolędzie, polskiej tradycji i zebraniu funduszy na dalsze działanie obydwóch szczepów. A jeśli chodzi o adresy, to one naprawdę były od "Mikołaja".

Joanna Marks, phm.
Szczepowa, Szczep Rzeka

Turniej siatkówki i Dzień Myśli Braterskiej



Wywiązanie się z roli trenera było ciekawym, ale jednocześnie trudnym wyzwaniem. Nie miałyśmy za dużo czasu na treningi i dlatego wydaje mi się, że to było nasza największą słabością przyjeżdżając na ten turniej bez dobrego przygotowania i zgrania. Było bardzo fajnie, zwłaszcza że lubię ten sport i znam zasady. Dobrze się czułam pomagając przy tak małych rzeczach jak pomoc juniorkom w serwowaniu piłki czy też wytłumaczeniu seniorce serwu sposobem górnym (overhand). Cały ten turniej był ciekawym wyzwaniem i na pewno pozostanie w mojej pamięci. Mamy dobre i mocne drużyny i mam nadzieję, że

kiedyś dojdą do półfinałów, na pewno na to zasługują. Wymaga to ciężkiej pracy i determinacji, ale nasz szczep Rzeka jest gotowy na takie wyzwania!

Należąc do harcerstwa mam możliwość brać udział w kilku wydarzeniach jakie mają miejsce w roku harcerskim. Turniej siatkówki jest takim dniem, gdzie ma się wrażenie, że nigdy się nie rozstało ze znajomymi, czy to po obozie czy po zimowisku. Czuję się tak, jak byśmy byli cały czas w kontakcie.

Dzień, w którym odbywa się turniej, jest również Dniem Myśli Braterskiej. Tego dnia wszyscy stajemy się jedną wielką rodziną, bez względu na to czy rozmawiamy ze sobą czy nie.

Jako Szczip odnieśliśmy sukcesy, które niestety nie pozwoliły nam wspiąć się na szczyt, ale mimo to, co roku przyjeżdżamy na ten turniej z pozytywnym nastawieniem i duchem walki.

Mimo, że w tym roku nie weszliśmy do finałów, to nie powstrzymało nas to od dobrej zabawy i dobrego zaprezentowania naszego szczipu. Jako wędrowniczka należąca do szczipu od wielu lat, miło jest zobaczyć harcerki i harcerzy z innych szczipów dopingujących nas, swym rywalom, i wspierających nas. Jest to prawdziwy harcerski duch. Jest to coś, czego co roku oczekuję w harcerstwie, radość, kiedy spotyka się takich ludzi, współzawodnictwo podczas meczy, rywalizacje i dobrą zabawę.



druhna Caroline R. Trenerka, Szczip Rzeka

W Poszukiwaniu Wodospadu



16-go marca była zorganizowana wycieczka przez szczyt Podhale i Rzeka do Webster Falls. Naszym "Tour Guide" był Druh Mirek z Podhala. Byliśmy podzieleni na 5 grup i trzymaliśmy się razem. W czasie marszu mieliśmy zadania np. znaleźć szyszkę, muchomor, ślad zwierząt itd.

Było trochę ciężko wykonać te zadania, bo wisieliliśmy na skałach, które były śliskie. Jeden zły ruch i spadasz na dół. Widoki były niezapomniane i najważniejsze, że było bardzo fajnie. Po długim dniu wspinania się, doszliśmy do Wodospadu Webster Falls, który był duży i wysoki. Tak zakończyliśmy

naszą wycieczkę, ale wrażenia pozostaną na długi czas.

Czuwaj!

Marysia Sz. Szczep Rzeka

Doszły do mnie słuchy, że jest wycieczka do lasu i bardzo chciałam na nią iść. Dzień wcześniej pakowałam swoje rzeczy, jakby ta wycieczka była próbą przetrwania. Zapakowałam scyzoryk i inne rzeczy, które mogłam potrzebować, a których wcale nie używałam. W końcu nadszedł ten oczekiwany dzień. W drodze do parku (okolice Hamilton) bardzo dużo gadałam i byłam bardzo podekscytowana.



Na miejscu podzielono nas na grupy. Szczęśliwie trafiłam do grupy z moją koleżanką. Każda grupa dostała kopertę z listą rzeczy, które trzeba było znaleźć. Ruszyliśmy. Na początku teren był płaski i bardzo mi się podobało. Po około godzinie byliśmy już przy skarpach, próbując pozostać przy życiu i mówiono nam, aby nie panikować, ale każdy i tak panikował.

W czasie naszej wędrówki był teren z ostrym spadkiem, a potem zaraz strome podejście. Ciągle zjeżdżałam w dół, łapiąc się za drzewa i gałęzie, aby się podnieść, a druh Mirek mówił: "nie ufaj gałęziom (don't trust the branches)", a ja na to: "ale one są moją jedyną deską ratunku (they are my only hope)", a osoba za mną w kółko powtarzała "O MÓJ BOŻE", więc druh Mirek nadał jej przyzwisko "O MÓJ BOŻE".

Od tej pory, zawsze jak koło niej przechodził, mówił: "O MÓJ BOŻE". Jakiś czas później, ktoś powiedział: "I'm stuck", a druh Mirek na to: "get unstuck" i tak mnie to rozśmieszyło, że odwróciłam głowę w tył idąc dalej i wpakowałam się na drzewo.

Na koniec dotarliśmy do pięknego wodospadu i był to koniec naszej wędrówki.

Zaczęliśmy kierować się z powrotem, a nogi tak mnie bolały, że chciałam, aby ktoś mnie zaniósł do samochodu.

Czuwaj! Patrycja R. Szczep Rzeka



Konkurs Śpiewu



W pierwszy weekend kwietnia odbył się konkurs śpiewu w Burlington. Tematem konkursu był "Rok Wiary". Harcerki i harcerze z Ontario zebrali się, aby swoim śpiewem przekazać swoją służbę Bogu. Harcerki z naszej drużyny, pojechały autobusem. Podczas konkursu harcerki i harcerze przedstawiali swoje piosenki i pokazy.

Pomimo tropy jakiej dostałam czytając biografię błogosławionego księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego, podczas gdy

reszta drużyny nuciła piosenkę, zajęłyśmy miejsce. Po konkursie zjedliśmy pyszny obiad, a później była potańcówka, która była bardzo udana.

Szkoda, że było tak mało chłopców, a szczególnie brakowało nam Szczepu Podhale. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie nas więcej.

Czuwaj!

dhna. Ania N. Szczep Rzeka

Już Czwarty Biwak

Biwak "Węzeł Przyjaźni 4" rozpoczął się oficjalnie w piątek 17 maja, 2013r. przy Centrum Jana Pawła II, gdzie zebrały się harcerki z różnych drużyn. W sumie zjechało się nas 72 z Ontario i Quebec. Podczas całej podróży na stanicę "Bucze" cały autobus był pełen śpiewu i radości, że aż kierowca powiedział, że będzie smutno w drodze powrotnej gdyż będzie mu takiego śpiewania. Dotarliśmy na miejsce około 12 w nocy. Po przywitaniu, podzielono nas

na dwie grupy; G1 (grupa harcerek po raz pierwszy na biwaku) i G2 (grupa harcerek doświadczonych). W tych grupach same podzieliłyśmy się na zastępy. W pierwszym i drugim baraku spały zastępy z grupy G1, a w trzecim i czwartym zastępy z grupy G2. Pierwsza noc była spokojna, kompletna cisza, bo wszystkie były zmęczone po podróży. W sobotę po porannej odprawie udałyśmy się do naszej kapliczki. Instrukcje oraz pacierz był w kopertach, które zastępowe otrzymały w nocy. Reszta dnia przeszła szybko, bo wszystkie bawiły się wspaniale aczkolwiek Komenda i Wędrowniczki latały jak zwariowane by przeprowadzić program.



Po śniadaniu zajęcia przeprowadził Dave Harris (oficer z "AZS Petawawa" który przyjeżdża już od 17 lat by nas uczyć węzłów i survivalu). Najpierw Dave zaczął od powtórki z poprzednich lat dla grupy G2. Dla grupy G1 było to coś nowego. Grupa G2 musiała zbudować most z jednego sznura, najpierw na prostym poziomie a później więcej na ukos.

Zbudowanie mostu ze sznura to tylko część zadania i żeby ten most można było użyć to trzeba mieć uprzęż. (Dave nauczył nas jak to zrobić ze sznura). Uprząż nazywał się "swiss seat" i tym zjeżdżałyśmy z mostu. Pod koniec dnia były wycieczki: grupa G1 poszła do 'Gun Lake' a grupa G2 wybrała się na teren "Wadowice" gdzie rozpaliliśmy ognisko jedną zapalką, z zadaniem ułożenia piosenki. Po powrocie na teren biwaku zjadłyśmy pyszny obiad. Pierwszy dzień zakończył się ogniskami w zastępach.

W niedzielę rano na apelu harcerki dowiedziały się że komendantka biwaku, druhna Malwina Rewkowska, zdobyła stopień harcmistrzyni. GRATULACJE DRUHNO! Po śniadaniu grupa G2 uczyła młodsze harcerki z grupy G1 jak robić "swiss seat" i pomagała im zjeżdżać na tych "zip-lines".



Kolejne nasze zadanie to zbudowanie bramy czy umywalni posługując się nauką pionierki wcześniej zdobytej. Następny dzień zakończył się Mszą Św, kolacją i wspólnym ogniskiem z harcerzami ze „Szczepu Wodnego Bałtyk”. Po ognisku odbyły się nocne gry. W ostatnim dniu naszego biwaku odbył się tor przeszkód. Były to zajęcia związane z pionierką przeprowadzone przez nasze drużyny lub wędrowniczki. Na jednej z ostatnich stacji był Dave. Była to stacja gdzie rzucało się nożami w pień drzewa. Jak zawsze - pod koniec - sprzątanie terenu, pakowanie się oraz ostatni apel podczas którego harcerki otrzymały książeczki ze wszystkimi węzłami oraz małe apteczki które na pewno przydadzą się na obozach. Po apelu mały "lunch" i wyjazd do domu.

Podczas tych trzech dni odczuwano wielki duch harcerski przy którym związałyśmy się węzłem przyjaźni po raz czwarty. Nie przeszkadzał nam fakt że komary i czarne muszki były nieznosne i nie chciały się od nas odczepić.

Weekend był pełen wspaniałych przeżyć i wspomnień. Biwak by się nie udał bez naszej komendy oraz bez Dave Harris z "ASU Petawawa". Wielkie podziękowanie od harcerek za podzielenie się wiedzą, abyśmy mogły wrócić do naszych szeregów by wiedzę przekazać dalej.

Czuwaj!

Patrycja Ostrowska, pion.

Szczep "Szarotki"

Harcerstwo dla nas i dla świata

Po długim dniu konkurencyjnej siatkówki harcerki i harcerze z hufców Watra, Karpaty i Pieniny usiedli razem na tradycyjnym kominku na temat Dnia Myśli Braterskiej. Kominek był przygotowany i prowadzony przez młode instruktorki z drużyny Róża Wiatrów, z pomocą młodych instruktorów z drużyny Kmicic. Obecne były władze harcerskie z każdej organizacji Zarządu Okręgu: Przewodnicząca Z.O. hm. Krystyna Reitmeier, Komendant Chorągwi Harcerzy hm. Rafał Biłyk, Komendantka Chorągwi Harcerek hm. Krystyna Pogoda, Kierownik Organizacji Starszego Harcerstwa hm. Andrzej Mahut, i Kierowniczka Organizacji Przyjaciół Harcerstwa dz.h. Basia Stadnik.

Obchodzimy Dzień Myśli Braterskiej w dniu 22-go lutego, ponieważ są to urodziny założyciela angielskiego skautingu, Roberta Baden Powell. Podczas kolacji po rozgrywkach, poproszono każdego harcerza i harcerkę o napisanie jednej rzeczy jaką mogą dać światu w prezencie z okazji jego urodzin albo na temat co im daje harcerstwo.. Rozdano również każdej jednostce pudełka i torebki żeby zapakować te „prezenty”. Na rozpoczęcie kominka jedna osoba z każdej jednostki postawiła prezent w pośrodku naszego dużego koła, gdzie pozostały w czasie trwania kominka.. „Prezenty zostały potem rozpakowane i przeczytane przez organizatorki obrzędu.



okazji jego urodzin albo na temat co im daje harcerstwo.. Rozdano również każdej jednostce pudełka i torebki żeby zapakować te „prezenty”. Na rozpoczęcie kominka jedna osoba z każdej jednostki postawiła prezent w pośrodku naszego dużego koła, gdzie pozostały w czasie trwania kominka.. „Prezenty zostały potem rozpakowane i przeczytane przez organizatorki obrzędu.

Poniżej kilka anonimowych wypowiedzi na temat wpływu harcerstwa na uczestników i co chcieliby przekazać światu.

- Uczyć przyszłe pokolenia dobrych zasad moralnych.
 - Połączyć ludzi ze wszystkich stron świata.
 - Możemy spędzać czas z weteranami. Harcerstwo oddaje cześć tym co byli przed nami i uczy innych że trzeba pamiętać!
 - Uczyć innych co to jest miłość i szacunek.
 - Dzielić się z biednymi dziećmi zabawkami i ubraniami.
 - Dać światu uściski i pocałunki – hugs and kisses.
 - Harcerstwo daje światu wykształconych ludzi.
 - Harcerstwo da dziewczynom polskich mężów.
 - Chcę być miłsza dla ludzi.
 - Harcerstwo przynosi pokój między ludźmi.
 - Uczy dbać o innych i wywołać uśmiech na ich twarzach.
 - Jako harcerka, bym chciała oferować światu wiarę w Boga.
 - Wiedzę i doświadczenie.
 - Uczymy się w harcerstwie wielu rzeczy- pierwsza pomoc, ratować życie i różne sporty.
 - Jako harcerka będę szanowała środowisko. Zaczę od krótszych prysznic,, “recycling”, i będę się starała ograniczyć używanie sprzętu elektronicznego.
 - Społeczeństwo uczy się od nas harcerskiej dyscypliny.
 - Daje nam przyjaciół na całe życie.
 - Uczy rzeczy których nie uczy szkoła.
 - Prawdziwe Braterstwo.
- Ze wzruszeniem czytałyśmy te wypowiedzi- prawdziwe prezenty na Dzień Myśli Braterskiej.



Renata Reitmeier, przew. Szczep Wieliczka

Dzień Myśli Braterskiej 2013 – Mississauga

Harcerze i harcerki ze szczepów Wigry i Wieliczka uczestniczyli w corocznym turnieju siatkówki. Turniej się odbył 23 lutego 2013 z okazji Dnia Myśli Braterskiej który też jest dniem urodzin Lord Badem -Powell, założyciela Skautingu. W tym roku zawody się odbyły w Mississauga w Port Credit Secondary School i harcerze z różnych miast między innymi z Toronto, Scarborough, Hamilton, Kitchener-Waterloo i nawet z Montrealu, przyjechali aby uczestniczyć w spółzawodnictwach sportowych i harcerskich z innymi szczepami.



Dzień Myśli Braterskiej jest drugim największym zgromadzeniem harcerskim po Akcji Letniej na Kaszubach. Program dnia wyglądał następująco: najpierw odbyły się rozgrywki siatkówki, rozegrano dużo pasjonujących meczy i duch harcerski był bardzo silny w szczepach. Po zakończonych rozgrywkach odbyło się rozdawanie nagród. Młodsza drużyna z

szczepe Wigry zajęła pierwsze miejsce w swojej grupie wiekowej. Po rozdawaniu nagród była kolacja przygotowana przez Koła Przyjaciół Harcerstwa z różnych Szczepów. Spaghetti i „cesarska” sałata z deserem smakowało wszystkim.

Po kolacji odbył się wspólny kominek, gdzie harcerze i harcerki, wspólnie z instruktorami i instruktorkami, działaczami harcerskimi i rodzicami, śpiewali różne piosenki harcerskie. Na koniec kominka, Druh Rafał Biłyk, Komendant Chorągwi Harcerzy w Kanadzie wygłosił gawędę i przypomniał nam wszystkim jaką ważną rzeczą i tradycją jest nasze wspólne spotkanie jako rodzina harcerska. Czuwaj!

H.O. Maksymilian Tarnowski
Kronikarz Szczepu Wigry

DOTACJE

Bałut, T	25.00	Paul, M	5.00
Berezowska, T	20.00	Pilacińska, S	20.00
Dzięgiel, T	5.00	Podkowińska, Z	25.00
Fita, H	100.00	Pokrzywko, K	20.00
Gadomska, M	30.00	Rasowska, E	10.00
Głogowska, B	100.00	Razumienko, E	30.00
Gondek, M	100.00	Reitmeier, K	20.00
Gorzowski, B	50.00	Rewkowski, M	40.00
Grotek, W	50.00	Rybka, B	25.00
Hill, D	35.00	Sadowska, R	5.00
Huczek, J	10.00	Sandig, H	25.00
Kapuścińska, A	10.00	Slabon, B	25.00
Kapuścińska, L	10.00	Stachula, B	20.00
Korzeniecka, I	20.00	Starczyk, A	25.00
Krawczyk, I	10.00	Szczepańska, E	20.00
Lenart, K	20.00	Szczepańska, V	20.00
Lorenc, J	30.00	Todorska, K	10.00
McDonald, E	30.00	Tomaszewska, K	15.00
Mahut, B	25.00	Trela, J	20.00
Mahut, E	10.00	Urbaniak, I	20.00
Morgan, E	100.00	Urlick, H	25.00
Muniak, E	30.00	Węgrzyn, T	50.00
Nakoneczna, M	10.00	Wilowska, I	50.00
Olszak, E	15.00	Wołoch, T	20.00
Ołowiecka, S	20.00	Zygiel, J	25.00
Opiola, L	30.00		
Szczep Kartuzy	120.00	KPH Mississauga	400.00
Szczep Kujawy	30.00	KPH Scarborough	100.00
Szczep Podhale	100.00		
Szczep Zarzewie	50.00		
Szczep Wieliczka	100.00		

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom. Czeki prosimy wystawiać na Konto: **PSA-ZHP „WICI’ FUND**. Nie możemy pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax).

ADRES REDAKCJI:

75 Humbercrest Blvd., Toronto, Ontario, M6S 4L2

Email: wandak1@rogers.com

Komitet Redakcyjny:

Hm. Błaszyk, Stefania

Dz.H. Kalinowska, Wanda

Skład Komputerowy

Phm. Błońska, Jadwiga

Dz.H. Knutel, Halina

Józef Żegliński, P. Eng.

Hm. Głogowska, Barbara

Dz.H. Łopińska, Anna

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do **30-go września, 2013.**

Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych. Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji

KOMINEK SKRZATÓW i ZUCHÓW - 2013



NASZE POCIECHY NA KOMINKU - 2013



KOMINEK SKRZATÓW i ZUCHÓW - 2013

